Redakcja Tel. 188-28, 102-28 Administracja Tel. 182-48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok X. Nr. 117. Łódź, wtorek 1 maja 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68003.

Niesamowite odkrycie w studni.
Z wody sterczały nogi topielca.

Łódź, 1 maja. W dniu dzisiejszym, około godziny 6 rano, jeden z lokatorów posesji przy ulicy Granicznej 5 w Rudzie-Pabjanickiej, czerpiąc wodę ze studni, ujrzał wystające z wody bose stopy ludzkie. Przerażony dokonanym odkryciem lokator zaalarmował sąsiadów i policję.

Kiedy po dłuższej chwili udało się wydobyć topielca, rozpoznano w nim właścicielkę tejże posesji 40-letnią Helenę Inglikową.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie Inglikowa popełniła samobójstwo przez rzucenie się do studni. Przyczyną tragicznego kroku obywatelki Rudy-Pabjanickiej był rozstrój nerwowy.

Zwłoki Inglikowej zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Król Sjamu w Londynie.



Król Prahadżżijpok, który zwiedza stolice Europy, zawitał obecnie do Londynu, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Poważny i spokojny przebieg
święta pracy w Łodzi.
Fabryki częściowo pracują.

Łódź, 1 maja. Święto 1 maja rozpoczęło się w Łodzi pod znakiem podniosłej uroczystości wśród świata pracy.

Dziś łatwiej stwierdzić aniżeli kiedykolwiek indziej, że Łódź — to miasto pracy...

Przepełnione codziennie robotnikami tramwaje dziś świeciły pustkami, natomiast ulice zaroiły się tłumem, który przybrany w odświętny strój śpieszył, na miejsce zbiórki, aby wyruszyć pochodem.

Na placu im. Bandurskiego od godz. 10-ej rano zbierają się tłumy ludzi... Są to przeważnie robotnicy zrzeszeni w Związku Związków Zawodowych, którzy pochodem za chwilę ruszą pod pomnik im. Tadeusza Kościuszki.

Lecz nietylko tutaj zbiera się mrowie ludzi. Ten sam widok spotykamy na Wodnym Rynku, skąd wyruszają pochodem organizacje socjalistyczne w kierunku Polesia Konstantynowskiego. Tutaj zbierają się niemieccy socjaliści, Bund i Poalej-Sjon-lewica.

Natomiast P. P. S.-C. K. W. zbiera się w swoim lokalu przy ul. Piotrkowskiej 86. Przed bramą stoi dwóch milicjantów pepesowskich w niebieskich bluzach i czerwonych krawatach. Jest to jedyny znak, że stąd wyruszą socjaliści w kierunku Polesia Konstantynowskiego.

Jak widać z tego dziś z różnych stron miasta wyruszą trzy pochody...

O tak zw. socjalistach-narodowych nic nie słychać...

Władze również nic o ich pochodzie nie wiedzą...

*

O godz. 11 trzy pochody ruszyły z orkiestrami i sztandarami na czele. Każdy z nich liczy po kilka tysięcy osób.

Po raz pierwszy od przewrotu politycznego w Niemczech — obchodzą święto 1 maja w Łodzi Niemcy — nacjonaliści.

Święto to wprowadzone zostało przez Hitlera i przejęte przez Niemców również w Polsce.

Stąd też dziś na gmachu Konsulatu Niemieckiego powiewają sztandary narodowe niemieckie ze swastyką.

Ciężki kryzys gospodarczy wywarł również swe piętno na święcie pierwszomajowym. Robotnicy wolą przepracować ten dzień święta, aniżeli pójść z pochodem...

I oto Zakłady I. K. Poznańskiego dziś pracują normalnie.

W Widzewie 50 proc. robotników przybyło do pracy.

W Zakładach Zjednoczonych Scheiblera i Grohmana unieruchomiona została tylko przędzalnia na Księżym Młynie, inne działy pracują.

Na 6.400 zatrudnionych robotników dziś do pracy przyszło około 4.400 ludzi.

W innych fabrykach ten sam mniej więcej stosunek.

W maju grożą nam
NOCNE PRZYMROZKI!

Warszawa, 1 maja. Obecna upalna pogoda nie przesądza jeszcze stanu temperatury w rozpoczynającym się miesiącu. Prawdopodobnie „lodowi święci" (12, 13 i 14 maja) dadzą i w tym roku znać o sobie. Pierwsze 10 dni maja zapowiadają się dość pogodnie, lub słonecznie, przy miejscami chmurniejszym stanie nieba i przelotnych opadach na początku i około 8 maja, gdzie też wystąpią lokalne zaburzenia i gradobicie. W dzień dość ciepło, przy niezbyt wysokiej temperaturze. Noce chłodne z przymrozkami na początku i końca niniejszego okresu.

Od 11 do 20 maja: Naprzód pogodnie i ciepło. W następne dni zmiennie, lub mglisto z opadem i miejscowemi burzami. Wahania temperatury i ciśnień. W drugiej połowie dekady większe rozpogodzenie, nie noszące jednak ogólnego charakteru, gdyż jednoczesny napływ nad Polskę mas powietrza tropikalnego i polarno-morskiego spowoduje w poszczególnych dzielnicach większe różnice w temperaturze, zachmurzeniu i opadach. Po wydatnem ociepleniu grozi w samym końcu okresu, lub na początku następnego znaczny spadek temperatury. W górach świeży opad śnieżny.

Od 21 do 31 maja: Rozpoczyna się pochmurno z przelotnym opadem. W następne dni pogodnie, lub słonecznie i dość ciepło w dzień. Noce chłodne, gdzieniegdzie z przymrozkami. Ostatnie dnie miesiąca stoją w znaku pogody krytycznej, zwiastując pogorszenie się stanu aury, opady, lokalne burze gradowe i ochłodzenie.

„Mamo zrób światło, tu tak ciemno!"
Mrok śmierci —
objął ofiarę niezabezpieczonej windy.

Bydgoszcz, 1 maja. Mrożący krew w żyłach wypadek wydarzył się o godz. 4-ej popołudniu na terenie byłej fabryki szczotek „Piabama" przy ulicy Promenada 57, znajdującej się obecnie pod sekwestrem Banku Gospodarstwa Krajowego. Gmach fabryczny nie jest jeszcze wykończony i częściowo — szczególnie górne piętra — znajdują się jeszcze w stanie surowym. Przed kilku dniami wynajęto jeden pokój w biurowej części fabryki na parterze p. Ludwikowi Szymkowiakowi.

Wczoraj przyszły w odwiedziny do Szymkowiaków wdowa Marta Domke wraz z córeczkami 16-letnią Urszulą i 16 letnią Irmgardą, zam. przy ulicy Kujawskiej 30. Podczas gdy starsi grali w karty, dzieci bawiły się w chowanego w gmachu fabryki. Dziesięcioletnia Urszula szukając kryjówki na drugiem piętrze gmachu fabrycznego weszła do niezagrodzonego miejsca, w którem był otwór windy. Dziecko wpadło w ten ciemny otwór długości dwunastu metrów łamiąc sobie kręgosłup.

Po kilkunastu minutowem szukaniu odnaleziono biedną dziewczynkę, dającą słabe znaki życia. Zrozpaczona matka słyszała jeszcze głos swego dziecka: „Mamo, zrób światło, tu tak bardzo ciemno!" poczem biedactwo wyzionęło ducha.

Zwłoki tragicznie zmarłej dziewczynki przewieziono do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

Policja czyni dochodzenia celem ustalenia winy strasznego wypadku śmierci małej dziewczynki. Jak twierdzi administrator, wejście do fabryki było surowo wzbronione.

Dolar 5.22.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.23, w płaceniu 5.22; dolar złoty w żądaniu 9.00, w płaceniu 8.98; funt angielski w żądaniu 27.10; w płaceniu 27.00; rubel złoty w żądaniu 46.5, w płaceniu 4.62; marka w żądaniu 2.07, w płaceniu 2.06; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.22.

EKSPLOZJA BENZYNY W PRALNI.
Straszne skutki nieostrożności.

Łódź, 1 maja. — Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj popołudniu w domu przy ulicy Kopernika 42.

W domu tym zamieszkuje 34-letni Aleksander Jaskólski, właściciel pralni chemicznej. Wczoraj, o godzinie 5 popołudniu Jaskólski zeszedł do piwnicy w celu przelania benzyny z dużego gulonu. Przy pracy tej Jaskólski przyświecał sobie świecą.

Świeca ta przy niewielkim przeciągu spowodowała zapalenie się benzyny, a tem samem eksplozję galonu. Silna detonacja wstrząsnęła powietrzem i cała piwnica stanęła momentalnie w płomieniach.

Kilku lokatorów, nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo, wbiegło do piwnicy, z której wyniesiono ciężko rannego Jaskólskiego.

Zawezwano niezwłocznie miejskie pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł poparzonego do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Ogień stłumiła w zarodku straż ogniowa.

Jak się dowiadujemy, stan przebywającego w szpitalu Jaskólskiego jest beznadziejny.

Za zdefraudowane 100 000 zł.
kupił 2 domy dla córki i żony.

Poznań, 1 maja. W Poznaniu aresztowano majstra rzeźnickiego Piusa Bużkę, Marjana Elińskiego i Romana Matuszewskiego pod zarzutem sprzeniewierzenia ok. 100 tys. zł. na szkodę spółki handlowej, trudniącej się dostawą mięsa dla wojska. Spółkę założyli częstochowianin T. Lewandowski, Józef Matecki i Pius Bużka. Dwaj pierwsi trudnili się skupem bydła, Bużka zaś stroną administracyjną spółki, w czem pomagał mu Eliński. Częste wyjazdy Lewandowskiego i Mateckiego wykorzystał Bużka do swych machinacyj.

W rezultacie sprzeniewierzył on 100 tysięcy złotych. Za zdefraudowane pieniądze Bużka kupił sobie 2 kamienice, które zapisał na nazwisko żony i córki.

Na ślad sprzeniewierzeń wpadli obaj wspólnicy Bużki, którzy złożyli doniesienie do władz. Z polecenia prokuratora przeprowadzono rewizję ksiąg, w wyniku której władze poleciły obecnie aresztowanie Bużki, Elińskiego oraz drugiego księgowego spółki, Matuszewskiego.

Ciekawe szczegóły na str. 3-ej.

Patrz str. 2-ga

Święto Lasu.



Wszystkie szkoły obchodziły onegdaj Święto Lasu, w którem wzięła udział młodzież szkolna. Dla wielu dzieci była to rzadka i radosna sposobność zetknięcia się z rozwijającą się naturą. Na zdjęciu: Szkoły w rezerwacie na Polesiu.

Poświęcenie sztandaru Ogniska Kol. Przysp. Wojsk. Łódź-Kaliska „Ruch"



Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Ogniska Kol. Przysp. Wojsk. Łódź—Kal. „Ruch", którego dokonał J. E. ks. biskup dr. Tomczak. Na zdjęciu: J. E. ks. Biskup, obok od lewej strony: ks. prałat Wyrzykowski, d-ca Korpusu generał Małachowski, (wtyle) pp. Generałowa Małachowska. Wojewodzina Hauke - Nowakowa, płk. dypl. inż. Rotarski.

Rozgniewany żebrak
chciał żywcem spalić wieśniaka.

Z Kielc donoszą:

Do folwarku bogatego wieśniaka Józefa Chlebnego we wsi Worowice w pow. opatowskim, przybył onegdaj żebrak z prośbą o jałmużnę i gdy mu odmówiono wsparcia,

odszedł z pogróżkami.

Późnym wieczorem, gdy domownicy pogrążeni byli we śnie zabudowania Chlebnego stanęły nagle w ogniu. Pożar rozszerzał się tak gwałtownie, że domownicy

z trudem uszli z życiem,

a akcja ratunkowa ograniczyła się tylko do zlokalizowania ognia, który wybuchł naraz w kilku punktach.

Doszczętnie zgorzały wszystkie zabudowania folwarczne. Rozpoczęte przez władze śledztwo wykryło podpalacza, którym okazał się odpędzony od drzwi Chlebnego żebrak, Józef Semczuk. Policja aresztowała go.

Na gładkiej drodze
chłopczyk postradał życie.

Z Częstochowy donoszą:

Władysław Drajczyk, zamieszkały przy ul. Orzechowskiego znalazł koło jednego z domów przy ulicy Aleja Wolności 5-letniego Józia Lisowskiego w stanie nieprzytomnym ; odniósł go na rękach do pobliskiego mieszkania matki, Zofji Lisowskiej (Al. Wolności 32).

Nieszczęśliwego chłopca przewieziono do szpitala Panny Marji, gdzie

niebawem zmarł,

nie odzyskawszy przytomności. Jak dochodzenie ustaliło, Lisowski potknął się o płytę chodnika i uderzył w głowę, doznając śmiertelnego wstrząsu głowy.

SKRWAWIONY TRUP —
przeraził nocnego dozorcę.

Łódź, 1 maja. Ubiegłej nocy dozorca posesji przy Szosie Zgierskiej 101, wychodząc otworzyć bramę któremuś ze spóźnionych lokatorów, ujrzał na podwórzu leżącego, w kałuży krwi mężczyznę.

Alarm dozorcy wywabił z mieszkania lokatorów.

W leżącym bez życia mężczyźnie poznano lokatora tegoż domu 30-letniego Wacława Hilte, kawalera. Znaleziona obok zwłok brzytwa wyjaśniła zagadkę. Hilt popełnił samobójstwo przez podcięcie sobie gardła i żył obu rąk.

Zawezwany lekarz stwierdził już tylko zgon desperata.

Zwłoki samobójcy zabezpieczone zostały przez policję do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

Przyczyny samobójstwa Wacława Hilta nie ustalono.

Dziecko i matka
zginęli w szalejącym żywiole.

Z Sambora donoszą:

W nocy wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w domu Michała Piciela w Nanczulce wielkiej (pow. Turka). Pogrążona w głębokiem śnie rodzina Picielów zbudziła się dopiero, gdy cały dom stanął w płomieniach. Ratujący się w popłochu Michał i Katarzyna Picielowie zapomnieli o śpiącej w domu 6-letniej córce swej Annie Dopiero rozpaczliwy krzyk dziecka zwrócił uwagę uratowanych rodziców. Usłyszawszy krzyk — matka rzuciła się do płonącego domu, aby ratować dziecko od strasznej śmierci jednak pomoc okazała się spóźniona i nieszczęśliwe dziecko zginęło w płomieniach, matka zaś doznała tak ciężkich poparzeń na całem ciele, że wskutek ran zmarła następnego ranka.

Pożar komórek.

Łódź, 1 maja. — W dniu wczorajszym, około godziny 9 wieczór, w podwórzu posesji J. Buchaltera, przy Placu Reymonta 3, wybuchł pożar komórek. Ponieważ usiłowania zlikwidowania pożaru przez lokatorów okazały się bezskuteczne, zawezwano IV oddział straży pożarnej.

Ogień lokalizowano po upływie godziny. Część drewnianych komórek spłonęła.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Straty niewielkie.

Staruszka wpadła do Jasieni.

Łódź, 1 maja. — Tragiczny wypadek wydarzył się dziś, około godziny 9 rano, przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Piękej. Przez most nad rzeczką Jasienią przechodziła jakaś staruszka. Potknąwszy się kobiecina, spadła do dość głębokiego, pełnego błota i brudnej wody, koryta rzeki.

Na pomoc ofierze wypadku pośpieszyli przechodnie. Staruszkę wydobyto z dna rzeczki i wezwano pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził u ofiary wypadku poważne okaleczenia głowy, spowodowane wypadkiem. Staruszką okazała się niejaka Zenobja Wasiewicz, zamieszkała przy ulicy Fijałkowskiej 6.

Wasiewiczową, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono do szpitala.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby

(—) Goering ustąpił ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych Prus, które objął minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick.

(—) Policja belgijska wykryła konspiracyjne zebranie międzynarodowego komitetu rewolucyjnego, który miał zorganizować w dniu 1 maja rozruchy rewolucyjne w sześciu stolicach Europy.

Spośród uczestników zebrania aresztowano jednego Szwajcara, 2 Holendrów, 2 Polaków, 2 Jugosłowian, 1 Niemca i jednego Włocha.

(—) Marszałek Petain ma w najbliższym czasie odwiedzić Polskę.

(—) Do Paryża sprowadzono liczne oddziały wojska celem wzmocnienia załogi z okazji 1 maja. W Nantes doszło do krwawej manifestacji z okazji wyborów uzupełniających do parlamentu.

(—) Ubiegłej nocy przeszła nad Berlinem i okolicą niezwykle gwałtowna burza gradowa z piorunami. Wichura i woda wyrządziły wielkie szkody.

(—) Szwajcarski bank dyskontowy zawiesił wypłaty.

(—) Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu austrjackiej rady narodowej została uchwalona nowa konstytucja.

(—) Delegacja polska w osobach marsz. Raczkiewicza, prezesa Sławka, min. Hubickiego i innych wyjeżdża w dniu 3 maja do Tallina, gdzie zostanie przyjęta przez prezydenta Estonji.

(—) Wczoraj o godz. 2 po poł. sąd ogłosił wyrok w sprawie wielkiej afery adw. Lucjana Parzyńskiego, który skazany został na 4 lata więzienia oraz pozbawienie prawa praktyki adwokackiej na przeciąg 5 lat od chwili odcierpienia kary.

(—) Nagroda literacka m. Warszawy została przyznana profesorowi Szymonowi Askenazemu, autorowi „Księcia Józefa Poniatowskiego”, „Walerego Łukasińskiego” i innych.

(—) Wczoraj wystartował z Warszawy do Berlina z oficjalnemi osobistościami polski samolot pasażerski „Fokker” otwierając normalną komunikację Warszawa—Poznań—Berlin. W Berlinie na cześć gości urządzono uroczyste przyjęcie.

(—) Na polach kopalni „Balbina” pod Sosnowcem wydarzył się wczoraj śmiertelny wypadek. Bezrobotny Ludwik Dusza runął wskutek urwania się liny do bieda-szybu głębokości 46 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

(—) W konkursie modeli latających w Lublinku pierwsze i drugie miejsce zajął Zgierz zarówno indywidualnie, jak i zespołowo. Trzecie miejsce zajęła szkoła nr. 2 z Rudy Pabjanickiej.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu rady wojewódzkiej wygłosił Wojewoda Hauke-Nowak dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował stan gospodarczy województwa oraz obecny etap przekształcenia samorządów miejskich.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej w Łodzi, na którem ustalono skład 10-okręgowych komisyj wyborczych.

(—) W Łodzi zmarła długoletnia przełożona gimnazjum p. Cecylja Waszczyńska.

(—) Naczelny lekarz Ubezpieczalni Łódzkiej dr. Kunicki wydał zarządzenie, że od dnia 1 maja ubezpieczonym przysługuje prawo wolnego wyboru akuszerki niezależnie od rejonu zamieszkania.

Coraz cieplej.
Stan pogody w Łodzi.

Łódź. 1 maja. — Dziś o godz. 8 rano termometr wykazywał 19 stopni powyżej zera (Najniższa temperatura w nocy wynosiła plus 16 stopni).

O tej samej porze ciśnienie wynosiło 745,7 milimetra.

Wiatry wschodnie z szybkością 1 metra na sekundę.

Dziś pogodnie o przejściowem niewielkiem zachmurzeniu.

Stan barometru — stały.

Rozkład jazdy autobusów
kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezin	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy
Dziesiąta serja nagród
za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfrą) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgowa opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztowa 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

ŻYCIE PABJANIC.

30-lecie istnienia Związku Zaw. „Praca”.
Uroczystości poświęcenia sztandaru

Pabjanice, 1 maja. Polski Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca” w Pabjanicach w dniu onegdajszym obchodził swój jubileusz 30-lecia istnienia i poświęcenia sztandaru, jako symbolu pracy.

W roku 1904 grono ludzi, owianych duchem niepodległościowym a między innymi ś. p. Roch Śniady, Hanel Adolf, Bosa Marcin Skupiński Józef, Pietrasik Wincenty i żyjących jeszcze Ludwik Koch, Bednarski Tomasz, Michalski Bolesław, Lewandowski Adam, Lefik Józef, Krystek Andrzej, Chorąży Karol i wielu wielu innych, na płaszczyźnie konspiracyjnych komórek wolnościowych nawązują jeszcze jedną żywotną komórkę ruchu zawodowego p. n. „Jedność”.

„Jedność”, jako legalna placówka skupia w swym łonie całość życia politycznego, przez którą przesuwają się emisarjusze ruchu wolnościowego. W latach 1906 i 1907 „Jedność” skupia w swych szeregach około trzy tysiace członków, gotowych na wszystko. W latach 1908-1911, po wykryciu słynnego zamachu na życie satrapy tutejszego Kaznakowa, „Jedność” na terenie m. Pabjanic zostaje rozwiązana.

Mając atoli na uwadze całość i dobro organizacji, członkowie rozwiązanej organizacji organizują nową placówkę ruchu zawodowego w duchu wybitnie patrjotycznym p. n. Zw Zaw. Robotników i Robotnic Przem. Włók. „Pracy”.

Ci sami ludzie pracują na polu niepodległościowem, jednocześnie organizują ruch spółdzielczy, ujmując tem samem w swoje ręce całość życia społecznego kulturalno-oświatowego i wolnościowego na terenie miasta.

Rok 1914 i wybuch wojny światowej zastaje Zw. Zaw. „Praca” w pełni rozwoju. W tym czasie członkowie Związku otrzymują zasiłki pieniężne z funduszów na ten cel złożonych, po 3 ruble tygodniowo. Związek organizuje tanią kuchnię dla robotników. Dalsze lata działalności Związku — to biuro werbunkowe. Szeregi członków topnieją, bowiem co zdrowy element — to legjonista. Praca niepodległościowa promieniuje na okoliczne powiaty. Po zakończeniu wojny światowej, członkowie Związku biorą czynny udział w rozbrajaniu Niemców, milicji obywatelskiej, a w rok później organizują narówni z innemi placówkami tutejszy samorząd. W chwili najazdu hord bolszewickich znów nad szeregami Związku przechodzi kostucha i zbiera obfite żniwo śmierci.

W chwili obecnej Związek „Praca” liczy ponad 1,600 członków, a mając za sobą tradycję piękną i wzniosłą, w łonie organizacji powstał wniosek ufundowania własnego sztandaru, jako symbolu ofiar poniesionych na ołtarzu Ojczyzny.

Przebieg uroczystości.

Rankiem dnia onegdajszego w kościele N. M. P. na Nowem Mieście odbyło się uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie uszeregował się pochód, który przeszedł przez miasto do pomnika Niepodległości U stóp pomnika, po złożeniu wieńców, piękne przemówienie wygłosił p. Mieczysław Tomczak były wiceprezydent miasta. Następnie w sali kina Miejskiego odbyło się powitanie delegatów, przybyłych z różnych stron i uroczyste wbijanie gwoździ w drzewco sztandaru. Po akademji w lokalu własnym odbyła się skromna herbatka. W dniu tym klasa pracująca m. Pabjanic przypomniała sobie przebyte walki i manifestowała na cześć Tej — co Niezginęła.

OBCHÓD 3-GO MAJA.

Pabjanice 1 5. W dzień święta narodowego 3-go Maja odbędą się nabożeństwa we wszystkich świątyniach wszystkich wyznań religijnych.

O godz. 9-ej w kościele N. M. P. nabożeństwo dla szkół o 10-ej uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Mateusza, w którem wezmą udział wszystkie delegacje stowarzyszeń i organizacyj ze sztandarami.

O godz. 11-ej uroczysta akademja w Miejskim kinie Oświatowem. Wstęp na akademję za biletami. O tej samej godzinie odbędą się również akademje szkolne w poszczególnych szkołach.

I na zakończenie o godz. 14,30 odbędą się zawody sportowe na boisku „Krusche i Ender”.

WYRODNA MATKA.

Pabjanice, 1 maja. We wsi Grabia, gm. Sędziejowice wydobyto z rzeki zwłoki 8-tygodniowego niemowlęcia, na których były widoczne ślady uduszenia.

W celu wykrycia wyrodnej matki policja prowadzi energiczne dochodzenie.

ŻYCIE ZGIERZA.

Drogie flaki.

Zgierz, dnia 1 maja.

W ubiegłym miesiącu zatrzymał posterunkowy Mirowski na ul. Piątkowskiej dwóch podejrzanych osobników w osobach Fabjanowskiego i Sadowskiego stałych mieszkańców m. Łodzi. Wzięci w krzyżowy ogień pytań, przyznali się do kradzieży 4 worków jelit wołowych przy ul. Łęczyckiej, które zaraz zostały resorką odtransportowane do Łodzi przez ich spólnika kradzieży Majchrzyka oraz woźnicę Olczyka.

W tymże dniu wpłynęło do komisarjatu P. P. w Zgierzu zameldowanie o kradzieży z obórek jelit wołowych na szkodę Gitły Buzin zam. przy ul. Łęczyckiej 14. Wybrano je z 3 beczek, jedna była pełna i jeszcze nie otwarta, dwie już rozpoczęte, na łączna sumę hurcie zł. 650.—

Woźnica Olczyk został wynajęty postoju przy ul. Ewangelickiej 5 w Łodzi przez Fabjanowskiego za sumę 15.—, której dotychczas nie otrzymał.

Jelita owe sprzedał handlarzowi świń Pajorowi w Łodzi za zł. 150.—. Pajor znał już Majchrzyka od lat 10, jednak jako solidnego człowieka, więc nie baczył wiele na jego sprzeczny z zawodem rodzaj handlu, gdyż M. był znany. M. oświadczył, że ma rzekomo szwagra w Zgierskiej Rzeźni, który mu tę sprzedaż powierzył.

Ze sprzedaży detalicznej zainkasował Pajor zł. 213.— Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, mocą którego Fabjanowski skazany został na 1 rok więzienia, Sadowski i Majchrzyk po miesięcy każdy, Olczyk na 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata, a Pajor na grzywnę w wysokości zł. 200.— a w razie niemożności ściągnięcia na 3 dni aresztu.

Skazani Fabjanowski, Sadowski i Majchrzyk zostali odtransportowani do więzienia w Łodzi przy ul. Kopernika.

„LEGJON ŚMIERCI”
w „Muzie”

Legja cudzoziemska - to ucieczka rozbitków moralnych, którzy tam szukają zapomnienia — nierzadko śmierci. Legja cudzoziemska jest również kryjówką dla przestępców kryminalnych, których tu ręka sprawiedliwości nie dosięgnie, ani nawet nie szuka — służba w Legji jest do pewnego stopnia sama przez się pokutą.

„Legjon śmierci” jest typowym wytworem z serji „filmów afrykańskich” (Marokko, Bractwo krwi, Czterech z Legji i t. d.). Nie należy w nim szukać oryginalności. Realizator (William Dieterle) chciał poprostu w sposób łatwy dogodzić upodobaniom szerokich rzesz publiczności i nie pominął też żadnego wypróbowanych efektów, jak: tajemnicza zbrodnia w zagubionym wśród pustyni forcie, napad Arabów, portowe miasteczko no i... miłość poprzez różne dramatyczne perypetje prowadzą wreszcie do happy end'u.

Loretta Young i Victor Jory grają b. dobrze.

Szampjon światowy automobilizmu —

ODKRYWCĄ KOPALNI ZŁOTA.

Przygoda w pustyni Kalahari.

Londyn, w maju.

Najszybszy automobilista świata, zwycięski współzawodnik najsłynniejszych włoskich automobilistów, Anglik Malcom Campbell, świeżo powrócił do Londynu po podróży,

pełnej przygód.

Tym razem nie chodziło o wyścigi samochodowe, ani o inny wyczyn sportowy. Cel ostatniej podróży słynnego automobilisty był inny, nie pozostający w żadnym związku z jego karjerą sportową: Malcom Campbell szukał złota w pustyni Kalahari, a romantyczne to przedsięwzięcie zostało uwieńczone rezultatem szczęśliwym. Słowem: do szeregu powodzeń słynnego rekordzisty przyłączyło się nowe, tylko niewiadomo, czy z odkrycia jego dadzą się osiągnąć praktyczne korzyści.

Sir Malcolm Campbell przywiózł z sobą próbki z pustyni Kalahari — kamienie, zawierające żyłki złota. Zarówno badania chemiczne, jak i pod lupą, stwierdzają znaczną zawartość złota w tych odłamkach kamieni. Jednak że szczegółem wysoce ujemnym jest fakt, że odkryta przez Sir Malcolma kopalnia złota znajduje się w miejscu,

zupełnie pozbawionem wody,

a ponadto nawiedzanem przez piaski wędrowne. Z dnia na dzień zmienia się poziom kopalni złota, do której dostać się można tylko po piaskach. Prace, wykonane jednego dnia w kopalni, zniszczyłyby drugiego piaski przywiane przez silny wiatr pustynny, zasypując ponownie odkopane miejsca. Ta jest największa trudność, obniżająca w znamiennym stopniu wartość odkrycia Campbella, gdyż niewiadomo, czy uda się ją pokonać.

Mimo to Campbell nie traci jeszcze nadziei i chętnie opowiada o przygodach swojej ostatniej podróży.

— „Trwało bardzo długo — mówi — zanim odkryliśmy miejsce ze złotodajnemi kamieniami. Pustynia Kalahari należy

do najbardziej beznadziejnych

swego rodzaju — nieskończone, jednostajne obszary piasku, nigdy nie przerywane jakąkolwiek roślinnością lub zielenią, na której mogłoby na chwilę spocząć oko. Nic — tylko jednostajny błękit nieba, z którego prażące słońce bezlitośnie śle swe jaskrawe, piekące promienie. Nic — prócz piasku i gorącego, upalnego wiatru, który nieraz pędzi z szybkością 200 kilometrów na godzinę, tak, że należało dobrze śpieszyć autem wyścigowem, by go wyprzedzić. Podczas tej podróży eksploracyjnej samolot również oddał nam nieocenione usługi, jakkolwiek nie doceniliśmy trudności lądowania w pustyni. To też w najważniejszym momencie naszej ekspedycji spotkało nas niepowodzenie: zdawało się nam mianowicie, że teren lądowania posiada grunt stały i twardy, słowem: odpowiedni dla lądowania. Gdy stwierdziłem swą pomyłkę, byliśmy już za blisko ziemi i jedynem naszem wyjściem było tylko

lądowanie z konieczności.

Wyszliśmy wprawdzie cało, lecz samolot nasz poniósł liczne uszkodzenia, a dokładna naprawa jego na miejscu była rzeczą zupełnej niemożliwości. Postanowiliśmy zatem naprawić go przynajmniej na tyle, by móc odbyć lot na przestrzeni 200 kilometrów — odległości, dzielącej nas od naszej bazy ekspedycyjnej. Stwierdziliśmy również, że samolot wytrzyma tylko jak najmniejsze obciążenie, i dlatego wraz z dwoma innymi współtowarzyszami pozostałem w pustyni, wysyłając samolotem tylko mechanika.

Doznaliśmy dziwnego uczucia, pozostając w głębi pustyni. Zbudowaliśmy namiot, z zamiarem przenocowania na miejscu, lecz zamiar ten udaremniły nam trzy leopardy, które pojawiły się znienacka, upatrując w nas upragnioną zdobycz.

Udało nam się szczęśliwie odeprzeć zapomocą broni skoncentrowany

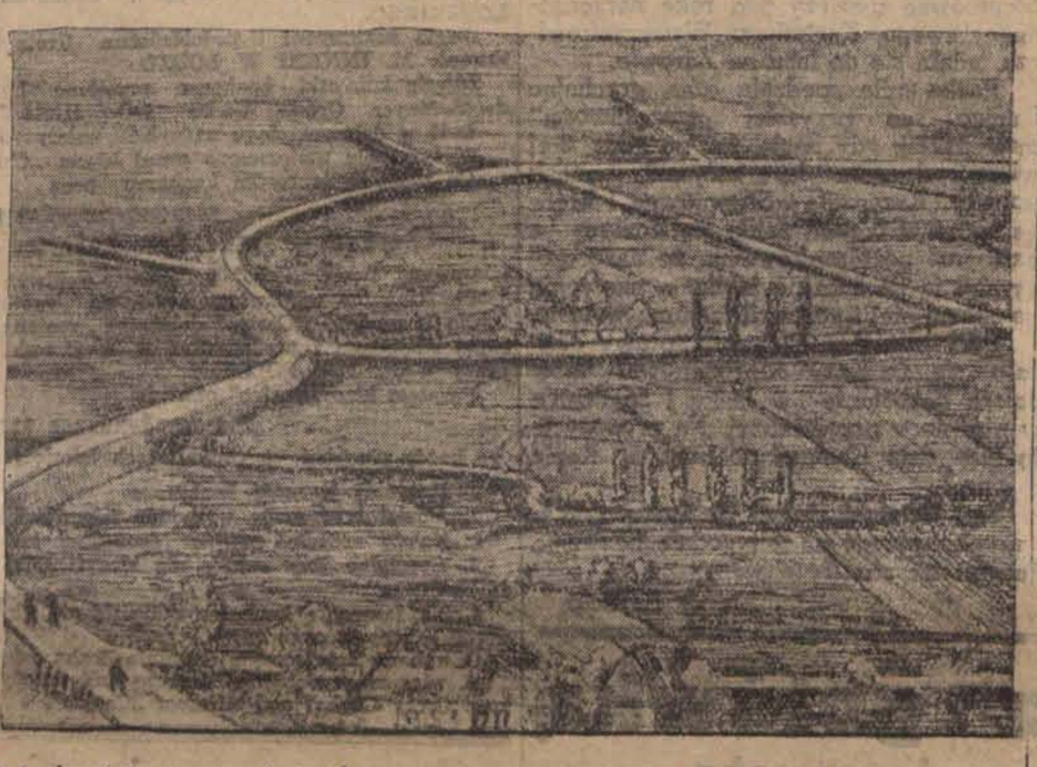
atak drapieżników.

Przy tej sposobności położyliśmy jednego leoparda, którego skórę przywieźliśmy z sobą.

Co do właściwego celu naszej podróży — odkrycia złota — pozostaje zagadnieniem otwartem, czy eksploatacja odkrytej kopalni będzie możliwa". Bull.

—ooo—

Nowa ziemia.



Połacie łąk z ornej ziemi wydarte morzu za pośrednictwem systemu wysokich tam na wybrzeżu Zuiderskiego Jeziora.

Donżuan i mąż.

Krwawy konflikt wśród emigrantów.

Robotnik rolny w Villier (Seine et Marne) Władysław Aleksander zauważył, że od dłuższego czasu „nadskakuje" jego żonie wiejski amant Bronisław Wróblewski, też robotnik na tej samej fermie. Aleksander nie był jednym z takich mężów, którzy pozwalają albo nawet popychają swe żony do zdrożnych stosunków z obcymi mężczyznami. To też robienie „miłosnego oka i nadskakiwanie" Wróblewskiego żonie Aleksandra musiało wreszcie skończyć się fatalnie dla donżuana.

Obaj spotkali się w kawiarence wiejskiej: Aleksander i Wróblewski. Mąż na widok zepsutego do szpiku kości „podskakiewicza" do cudzych żon, zapałał oburzeniem i po krótkich słowach spoliczkował amanta twardą ręką polskiego robotnika.

Wróblewski uciekł z kawiarenki, ale postanowił się zemścić. Dopadł do mieszkania Aleksandra i kamieniami

wybił wszystkie szyby

w oknach. Tego było też za dużo. Aleksander wybiegł z mieszkania, rozpoczęła się nowa bójka, podczas której mąż doznał złamania prawego ramienia i licznych ran na ciele tak, że musiano go odstawić do szpitala w Provins. Oczywiście donżuan poszedł za kratki.

TRAGEDJA ŻOŁNIERZA.

Puste gniazdko niewiernej żony.

Gilbert Yvart z Armentieres (Nord) wcześnie wstąpił w związki małżeńskie, bo zaledwie skończył 20 lat życia udał się ze swą ukochaną na merostwo i zawarł ślub. Niedługo jednak cieszył się szczęściem małżeńskiego pożycia, bo wkrótce zabrano go do wojska i wcielono do 43-go pułku piechoty do Lille.

Rekrut Yvart przebywał więc w koszarach, lecz jedynym jego pragnieniem było aby choć na chwilę wyrwać się do Armentieres

i uściskać swą młodą żonę.

Wreszcie okazja ta zdarzyła się, bo po przybyciu nowego pułkownika dostał urlop wraz z wielu towarzyszami broni.

Yvart dopadł pierwszego pociągu jadącego do Armentieres, lecz w domu czekał go straszny zawód, bo mieszkanie było puste, a od sąsiadów dowiedział się, że żona opuściła go i wyjechała z innym. Zrozpaczony żołnierz wrócił do koszar i poderżnął sobie gardło brzytwą.

Samobójcę zabandażowano, lecz po chwili zerwał bandaże, krzycząc, że chce umrzeć bo życie nie przedstawia dla niego żadnej wartości. Z trudem uspokojono go i przewieziono w groźnym stanie do szpitala.

Hołd belgijskich królowych.

Doniosła uroczystość kościelna.

Belgijska królowa Astrid i królowa wdowa Elżbieta złożyły niedawno cenne dary na kościół Notre - Dame d'Alzambaire, cieszący się wielką czcią wśród Belgów. Ofiara krolowych składa się ze złota i drogocennych kamieni, z których zostanie wykonana korona dla stojącego w kościele czczonego posągu Matki Boskiej. Figura Matki Boskiej będzie koronowana bardzo uroczyście nową koroną w dniu najbliższego święta katolickiego, przyczem dokona tego arcybiskup maliński, kardynał Van Roy w obecności królewskiej rodziny.

Historja tego św. posągu i samego kościoła, zasługuje na to, aby ją specjalnie wyróżnić.

Według legendy, w XIII wieku królowa Elżbieta Węgierska w czasie modlitwy wpadła w ekstazę i miała widzenie, w którem otrzymała nakaz zbudowania kościoła w Brabancie. Dostojna królowa opowiadała o tem widzeniu swej córce, księżniczce Marji, która w krótkim czasie również widziała idącego ku niej z niebios anioła, powtarzającego rozkaz, dany królowej, a nawet wyszczególniającego, gdzie świątynia ma być zbudowaną, t. j. w górach Alzambaire, niedaleko Brukseli.

Druga córka królowej, księżniczka Zofja, także skolei otrzymała polecenie ofiarowania do nowego kościoła figury Matki Boskiej. To też kościół został zbudowany w 1653 roku. Kościół uległ pożarowi, a w 1807 roku zawaliła się jedna ze ścian wraz z wieżą, lecz figura Najświętszej Panny cudem ocalała.

J. K.

Anastazja Drewnowska.

Katastrofa

38) POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Krysia Szreniawianka przedstawiła swemu bratu przystojnemu porucznikowi — lotnikowi swą przyjaciółkę Halę, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.

Szreniawa usłyszał przez telefon intymną rozmowę swej narzeczonej Niki z innym mężczyzną. Uspokoiła jednak jego podejrzenia i zaprosiła go do siebie.

Latem wszyscy znaleźli się na wywczasach w Kazimierzu. Nika flirtowała, aby pobudzić zazdrość Szreniawy.

Marjan przyjechał do Warszawy i zapytał służącą o Nikę. Dowiedziawszy się, że jest w Kazimierzu, natychmiast tam wyjechał.

Nika tymczasem bawiła się ku zazdrości koleżanek.

Szreniawa, szukając Niki, natknął się na Jadzię, która po cichu się w nim kochała.

Jadzia pomogła mu znaleźć Nikę.

Podczas spaceru w lesie ku przerażeniu Niki natknęli się na jej drugiego narzeczonego Marjana. Spotkanie zakończyło się wbrew oczekiwaniom Niki spokojnie.

Pośrednictwa między Niką a Marjanem Kawczyńskim podjęła się Marja. Kawczyński był jednak nieubłagany. Szreniawa wyjechał do Dęblina.

Przyjaciel Szreniawy — Wieliński podjął się misji zdemaskowania Niki.

Marjan wywabiony liścikiem Niki do odludnego kamieniołomu został tam przez bandytów pobity do nieprzytomności. Złożono go w mieszkaniu proboszcza.

Ci sami bandyci schwytali Wielińskiego, śledzącego Nikę, która udała się do ich kryjówki.

*

— Nika... Bohdan... Ta podła Nika — łkała Krysia, zapominając o tem, że przed chwilą uznała małżeństwo tej kłopotliwej pary za możliwe. Ale przecież nie mogła powiedzieć, dlaczego naprawdę płacze.

Niewiele myśląc, wziął ją wpół i zaczął całować tak gwałtownie, że zapomniała nietylko o płaczu i o Nice, ale wogóle o bożym świecie.

Tymczasem Nika kłóciła się z panem Zygmuntem. Powiewając mu przed nosem dziennikiem z opisem triumfu Bohdana, wołała prowokacyjnie:

— A widzisz, widzisz! Nie mówiłam? Żeby nie ja, toby mu się napewno nie udało. Dostałam dziś od niego długą depeszę z podziękowaniem. Tybyś tak pięknie nie napisał. Ty nie możesz się z nim równać, oho! — podskoczyła jak mała dziewczynka. — Będę żoną sławnego człowieka, asa! Już w jednej gazecie była moja fotografja. Podpisali: „Piękna narzeczona naszego asa". A jakbym za ciebie wyszła, to co? Tylkobym siedziała w domu i pilnowała... O! — wrzasnęła, gdyż ścisnął ją za rękę tak mocno, że został siniak.

Pan Zygmunt pochylał się nad swą ukochaną, szczerząc zęby jak rozzłoszczony pies. Do jego pasji, oprócz prowokacji ze strony Niki, przyczyniał się fakt, że świeżo dostał od ojca list z ostrą reprymendą za rozrzutność i zaniedbanie żniw.

— Właśnie, że wyjdziesz za mnie! szeeeli.... mooo! — oznajmił z groźnym naciskiem, napierając coraz bliżej.

— Zobaczymy!

— Jak bałamucić to umiesz, latawico! — ciągnął pan Zygmunt, powtarzając epitet popularny w dworskiej kuchni, w jego rodzinnem gnieździe.

W głębi duszy Nika była w rozterce. Nie wiedziała faktycznie, na którego się zdecydować. Uśmiechała się jej kajera żony sławnego człowieka: wywiady, bankiety, fotografje w pismach i td. lecz pozycja „obywatelki ziemskiej" także była nie do pogardzenia. Śniła po nocach jak będzie zadawać na wsi szyku powozem i pięknemi końmi, siadać w kościele w kolatorskiej ławce i kiwać dumnie głową żydom w miasteczku kłaniającym się uniżenie „jaśnie wielmożnej pani dziedziczce" przy triumfalnych wjazdach na rynek. Najlepiejby było wyjść za obydwóch, najprzód za Szreniawę i, wyczerpawszy wszelkie przyjemności, płynące ze sławy, rozwieść się i poślubić Zygmunta. Tylko jak? Zygmunt licho wie, czyby na nią czekał i czyby wogóle chciał się żenić z rozwódką. Narazie więc nie pozostawało nic innego jak zwłoka i triumfy, wypływające z roli narzeczonej sławnego człowieka. Nico szumiało w głowie. Będzie sławna, razem z nim pozna mnóstwo ludzi, mnóstwo „grubych ryb"... Przyszłość mogła jej gotować nadzwyczajne niespodzianki.

— Nie bądź głupi — rzekła wkońcu, uderzając pana Zygmunta po ręce. — Jak mi będziesz robił na złość, to mi zbrzydniesz i tyle. Tak czy tak, nie wyjdę zamąż, dopóki nie będę pełnoletnia. Mam jeszcze rok czasu z okładem.

— Rok z okładem — jęknął pan Zygmunt.

Rozdział XXIX.

Wieliński zakochany w Krysi, miał teraz mniej czasu i głowy na czuwanie nad Niką. Ale zaraz następnego dnia odbył z nią ostrą rozmowę.

— Panno Niko, proszę mi się wytłumaczyć, co pani miała za konszachty z bandytami?

— Bo co? — zapytała wyzywająco. — Co mi pan zrobi?

— Niech się pani lepiej nie pyta i nie stawia się, bo pani tego pożałuje. I w czem ja jestem pani niewygodny, że mi pani życzy śmierci?

Nika na chwilę oniemiała, zbladła i wyjąkała.

— Ja... panu... życzę... śmierci?

— Tak to wygląda. Przecież pani wiedziała, że mnie pani przyjaciele zostawili związanego w kryjówce. Dlaczego pani nie przyszła mnie uwolnić? Przecież mogłem umrzeć z głodu. Tam takie pustkowie, że rzadko kto kiedy przechodzi.

— Nic się panu nie stało.

— Szczęśliwym trafem, ale mogło się stać. A gdybym ja tak poszedł na policję i oskarżył panią, że pani mnie chciała uśpić na zawsze?

W oczach Niki zamigotał dziki strach, lecz opanowała się tak szybko że Wieliński spojrzał na nią z mimowolnym podziwem.

— Niech pan nie grozi. Wiem, że pan tego nie zrobi. Zresztą, ja nie życzyłam panu śmierci. Słowo daję, chciałam przyjść zaraz na drugi dzień i uwolnić pana, ale miałam tyle przeszkód!

— Pani ma bardzo niedobrze w głowie, jeżeli cośkolwiek mogło pani przeszkodzić w tym wypadku. Co pani miała za przeszkody?

Nika zawahała się.

— Niech pani słucha — rzekł Wieliński, zniżając głos. Ja w każdym razie mógłbym panią oskarżyć i to by pani wcale nie pomogło w karjerze. Brzydka to rzecz, ale niebardzo mi się uśmiecha, żeby mój przyjaciel miał się żenić z kobietą o takich instynktach. Wobec tego musi się pani wyspowiadać ze wszystkich swoich sprawek. Może pani mniej winna niż się wydaje.

Wieliński mówił napół serjo. Wiedząc, że groźba opowiedzenia o wszystkiem Bohdanowi wcaleby na Nikę nie podziałała, gdyż miała już na widoku lepszą partję, uciekł się do drastycznego sposobu, godzącego w jej karjerę. Chciał się od niej dowiedzieć jak najwięcej, żeby w razie czego łatwiej przemówić Bohdanowi do rozsądku.

Nika wahała się i wahała. Jej chytra głowa pracowała z gorączkowym pośpiechem nad jakimś fortelem. Wieliński, nie dając jej czasu do obmyślenia wybiegu, przypierał ją do muru szybkiemi pytaniami:

— Co to były za przeszkody, które nie pozwoliły pani przyjść mnie ratować.

Powiem już panu prawdę, że bałam się przyjść, bo obrabowali mnie wypaliła Nika.

— Kto? ci bandyci?

— Tak. Zabrali mi wszystkie pieniądze, jakie miałam przy sobie.

— Co? Przyjaciele panią okradli? Przecież pani nosiła im pieniądze. Niech mi pani nie przeczy — rzekł, widząc, że Nika otwiera usta do protestu. — Wiem, że pani nosiła im pieniądze. Wykupiła pani od nich jakiś bilet, którym panią szantażowali.

— Wykupiłam — fuknęła Nika, widząc, że „szpicel" dużo wie.

— Dobrze. Idźmy dalej. Dlaczego się pani bała, że ten bilet dostanie się w ręce policji?

Nika milczała zagryzając usta.

— Ja pani powiem, dlaczego. Dlatego, że pani ściągnęła nim na schadzkę Kawczyńskiego — widzi pani, ja wszystko wiem — żeby go pani przyjaciele mogli swobodnie zabić.

— Zabić? — syknęła wściekłym szeptem Nika. — Łgarstwo! Ja mu tylko chciałam dać nauczkę.

Wieliński rad, że mu się udało pociągnąć ją za język, zapytał podstępnie:

Wartoby się było tak wykosztować na samą nauczkę? I niewiadomo czyby nauczka poskutkowała, a właściwie czy poskutkuje.

— O, chytry djable! — pomyślała z pasją Nika, a głośno rzekła. — Ja wiem, że poskutkuje.

Wieliński kręcił z niedowierzaniem głową.

— On musi bardzo za panią szaleć. Musiała mu pani coś obiecywać.

— Nic panu do tego — parsknęła tonem potwierdzenia.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W dniu 30 b. m. odbędzie się w Warszawie doroczne zebranie członków giełdy pieniężnej, na którem rozpatrzone będzie sprawozdanie i bilans z działalności giełdy w roku 1933. Ponadto odbędą się wybory 18 członków rady giełdowej, 5 członków komisji rewizyjnej i 12 członków komisji rozjemczej.

* * *

Na podstawie zarządzeń starostw grodzich, brygada sanitarno - obyczajowa urzędu śledczego zajęła się energicznie likwidacją domów publicznych. W r. z. akcja ta objęła starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie, obecnie zaś jest na ukończeniu na terenie starostwa grodzkiego południowo - warszawskiego, poczem rozciągnięta będzie na pozostałe dwa starostwa. Jak wiadomo, chodzi o usunięcie elementu wyzysku dziewczyn publicznych przez sutenerów i zawodowe pośredniczki istniejące przepisy dozwalają na zamieszkiwanie łącznie dwóch dziewczyn uprawiających nierząd.

* * *

Niektóre biura ekspedycyjne zajmują się nielegalną dostawą do Warszawy listów z prowincji (albo pocztą albo inną drogą) w ten sposób, że otrzymują w Warszawie w jednej kopercie z danych miejscowości większe ilości korespondencji, którą rozsyłają po Warszawie przez umyślnych gońców. Stanowi to pogwałcenie prawa wyłączności państwowej dla poczty i telegrafu. Starostwo grodzkie północno - warszawskie ukarało świeżo właściciela domu ekspedycyjnego, Abrama Czerkiesa grzywną w kwocie 200 złotych. Jest to jedna z pierwszych tego rodzaju spraw i powyższa kara traktowana jest jako uprzedzenie winnych stosowania tego nielegalnego procederu. W przyszłości stosowany będzie wyższy wymiar kary. Pozatem wymierzane będą kary grzywny, stanowiące odszkodowanie pieniężne dla poczty z tytułu poniesionych przez nią strat.

Krateczki.

Na zielonej trawce.

Krzyk w lasku.

Ponieważ w usposobieniu normalnego człowieka leży zastanawianie się nad rozmaitemi zjawiskami życia, zacząłem się ostatnio zastanawiać nad istotą przyjaźni. Co to jest przyjaźń? Moje zdanie byłoby może zbyt jednostronne, aby więc to zagadnienie ująć wszechstronnie przeprowadziłem ankietę wśród ludzi miarodajnych w tej dziedzinie.

A oto wyniki ankiety:

Sentymentalna dziewica: związek dwóch dusz.

Kupiec: kiepski interes, który nie procentuje, a wymaga częstych inwestycyj.

Atleta: przyjaciel to człowiek, którego nie staram się położyć na obie łopatki jeśli obieca mi, że podzieli się ze mną nagrodą.

Żona: przyjaciel męża, to ten, który wyciąga na wódkę.

Mąż: przyjaciółka żony, to ta, która mnie przed nią obgaduje i buntuje ją.

Polityk: przyjaźń, to ciche porozumienie stronnictw na pewien określony czas walki ze wspólnym wrogiem.

Jak widać, przyjaźń jest pojęciem niezmiernie szerokiem i może być najrozmaiciej interpretowana. Zachodzi zresztą zasadnicza różnica między przyjaźnią dwóch kobiet a przyjaźnią dwóch mężczyzn. W stosunku z mężczyzną, kobieta darzona jego przyjaźnią nazywa się „przyjaciółką" w odróżnieniu od żony która jest nieprzyjaciółką.

Taka „bezinteresowna" przyjaźń jest jednak dla mężczyzny niezwykle kosztowna, chyba, że dana kobieta posiada więcej przyjaciół, którzy wspólnym sumptem łożą na jej utrzymanie. Zadaniem jednak, już jakby przyrodzonem, każdej przyjaciółki, jest wyciągnąć od przyjaciela jaknajwiększą ilość gotówki. Przyjaciółka jest wprawdzie skromna, aby wytrzymać pomyślnie porównanie z żoną zawsze jednak pyta przyjaciela:

— A co mi kupisz na imieniny swojej żony?

Znacznie przyjemniej, i w gruncie rzeczy taniej, wygląda przyjaźń miedzy dwoma mężczyznami. Dwaj przyjaciele, to zazwyczaj ludzie, z których jeden lubi brunetki, a drugi blondynki, a obydwaj lubią czystą i konjak, słowem nie pokłócą się nigdy o kobietę, i mile spędzają czas w knajpce zdala od domowych wrzasków, zmartwień i pretensyj.

Przyjaźń między mężczyznami, jeśli est oparta na sympatji a nie dotyczy ludzi konkurujących ze sobą w jednem biurze, kończy się jednak wówczas, gdy zdarzy się, iż obydwaj zapałają miłością do jednej i tej samej kobiety. W chwili takiego zaślepienia mężczyźni zapominają i o przyjaźni i o rozumie zrywają węzły przyjaźni, chociażby trwały one wiele lat.

Kobieta nigdy nie rezygnuje ze swych przyjaciółek z panieńskich czasów mężowi jednak zapowiada kategorycznie, by nie ważył się utrzymywać stosunków z przyjaciółmi z kawalerskich czasów". Kobieta bowiem obawia się, że przyjaciel może mężowi otworzyć oczy na jej wady, zwłaszcza jeśli ów przyjaciel jest szczęśliwym przyjacielem i zachował dzięki temu rozsądek. Przyjaciel z czasów kawalerskich wówczas tylko może być przez żonę tolerowany, jeśli stanie się jej przyjacielem. Ostatecznie takie rozwiązanie sprawy jest może i najlepsze, jeśli bowiem żona już musi zdradzać, lepiej niech to robi z naszym przyjacielem, niż z człowiekiem obcym.

NOC PRZEDŚLUBNA.

W pierwsze święto Wielkiejnocy korzystając z ładnej pogody Marjanna Stępniówna ująwszy pod rękę narzeczonego swego, Kazimierza Wawrzynkowicza udała się do lasu na Zdrowie.

Parka mile spędzała czas, gruchając i śniąc sen przyszłej „szczęśliwości" małżeńskiej, gdy nagle, już po godz. 8-ej wieczór dozorca lasu usłyszał wrzask kobiety. Krzyczała Stępniówna, która ze łzami w oczach żaliła się dozorcy a następnie posterunkowemu, że narzeczony zbił ją na kwaśne jabłko a nastepnie uciekł od niej i zostawił ją samą w lesie.

Przy bliższem badaniu sprawy okazało się, że Kazio zaproponował lubej dalsze pozostanie w lasku i spędzenie w nim nocy przedślubnej. Na propozycję tę luba dała Kaziowi po buzi, a Kazio ją sprał.

Sąd Grodzki skazał Kazimierza Wawrzynkowskiego na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Jerzy Krzecki.

Kto zdobędzie tytuł łódzkiej GRETY GARBO?!!!

Olbrzymie zainteresowanie sensacyjnym Konkursem

Dziś kino „CASINO" ogłasza listę nagród.



GRETA GARBO
w swoim najnowszym filmie p. t. „KRÓLOWA KRYSTYNA", którego premjera odbędzie się w dniu dzisiejszym w kinie „Casino". W związku z premjerą tego obrazu odbywa się wielki konkurs podobieństwa do Grety Garbo.

Ogłoszony we wczorajszem „Echu" konkurs podobieństwa wzbudził

olbrzymie zainteresowanie.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że do dyrekcji kina „Casino" już napłynęły liczne zgłoszenia.

Nic zresztą dziwnego. Odnalezienie w Łodzi typu najbardziej urodą zbliżonego do GRETY GARBO jest wielką atrakcją, dla pięknych Łodzianek.

Należy zaznaczyć, że udział w konkursie brać mogą mieszkanki całego OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

Dzięki konkursowi podobieństwa Greta Garbo pozna wszystkie swoje sobowtóry w Europie M. INNEMI W ŁODZI.

Zdjęcie laureatki konkursu przesłane będzie za pośrednictwem wytwórni Metro-Goldwym-Mayer Grecie Garbo DO HOLLYWOOD.

Dziś w dalszym ciągu nadsyłać należy fotografje.

W tym celu umieszczono przed kinem „Casino" SPECJALNĄ SKRZYNKĘ.

Co zdobywa laureatka konkursu poza

zaszczytnym tytułem.

Cenny złoty pierścień pamiątkowy,

ofiarowany przez „Echo" i „Metro-Goldwyn Mayer".

Pierścień ten wystawiony będzie na wystawie jednego z jubilerów.

Na koszt kina „Casino" dokonane zostaną ZDJĘCIA PRÓBNE, które przedstawione zostaną reżyserom i producentom w Warszawie, dzięki czemu otwierają się możliwości współpracy W FILMIE POLSKIM.

Pozatem kino „Casino" ofiaruje

bezpłatne prawo wstępu

na każdy program w ciągu trzech miesięcy.

Powtarzamy warunki konkursu:

1. Udział brać mogą wyłącznie mieszkanki okręgu łódzkiego.
2. Należy nadesłać zdjęcie (pożądane kontrastowe: czarno-białe).
3. Specjalne jury zajmie się klasyfikacją zdjęć. Wyróżnione fotografje zamieszczane będą w „Echu".
4. Na laureatkę konkursu odbędzie się głosowanie Czytelników, którzy wybierać będą wśród zamieszczonych zdjęć.

O wyborze ostatecznym decyduje liczba osiągniętych głosów.

A więc nie zwlekajcie! Jeszcze dziś należy wysłać zdjęcie w kopercie z napisem „Konkurs Grety Garbo" pod adresem „Casina". Jutro — dalsze szczegóły!

Pończocha z gotówką

utonęła w kieszeni oszusta.

Z Poznania donoszą.

Na targowicy na Bogdanówce bawił wieśniak Michał Bordin z Obroszyna, który sprzedawał kartofle. W pewnym momencie przystąpił doń jakiś osobnik, który zażądał sprzedaży 1 korca kartofli. Gdy wieśniak odważył towar nabywca oświadczył, że ma

tylko „grube" pieniądze,

prosi więc, by je Bordun zmienił. Ten ostatni wyjął z kieszeni pończochę, w której znajdowało się kilkaset zł. Nagle nabywca zrezygnował z kupna kartofli i oddalił się. Ale wraz z nim znikła pończocha z pieniędzmi. Powiadomiona o tem policja wdrożyła dochodzenia, w wyniku których aresztowano sprawcę tej kradzieży w osobie Jakóba Aszkenazego, poznanego przez poszkodowanego.

WOJNA CHŁOPSKA

o podział gruntów.

Z Wilna donoszą:

Na tle pomiaru gruntów pomiędzy mieszkańcem wsi Łosie i Saniszki, gminy Jaźwińskiej, doszło do ostrej utarczki. Dwie większe grupy wieśniaków, uzbrojone w kije, widły i siekiery wszczęły bójkę. Walka przybrałaby niewątpliwie fatalne następstwa, gdyby nie szybka interwencja policji. Pomimo to siedmiu włościan jest rannych, a wtem dwaj włościanie Janowski Michał i Kaziukiewicz Kazimierz ulegli ciężkim obrażeniom głów i twarzy.

ROBERT DIEUDONNE.

Piękny sen.

Lola nie przyszła na schadzkę, którą sama wyznaczyła Zenonowi na wieczór następny.

Czekał na nią bitą godzinę na najwyższym stopniu stacji metro przy placu Świętego Jerzego, poczem odszedł markotny, tłumacząc sobie, że nie stawiła się dlatego, że nie mogła.

Takie bowiem rozwiązanie kwestji najmniej było bolesne dla dotkniętej jego miłości własnej.

Nie mógł coprawda mieć pretensji do Loli. Nie miał przecież żadnych szczególniejszych praw do niej, gdyż znajomość ich była przelotna. Spotkał ją mianowicie parę razy zaledwie w towarzystwie przyjaciółki swego przyjaciela, lecz... zrobiła na nim wrażenie. Podobała mu się ze skromnego sposobu bycia i twarzy nie uderzającej urodą wprawdzie ale miłej i pociągającej.

Wiedział o niej tyle tylko, że była sprzedawczynią w magazynie z materjałami piśmiennemi, gdzie jednak znajdowała się owa firma nie miał absolutnie żadnego pojęcia.

Rad nie rad więc udał się do przyjaciela swego, by za jego pośrednictwem zasięgnąć języka od przyjaciółki jego.

— Lola? Ach! Ta panna sklepowa, z którą spędziłam jeden wieczór? Słyszałam coś o niej. Zdaje się, że matka jej zasłabła ciężko... Wyjechała z nią na wieś podobno — poinformowała go panna.

Zenon zmarkotniał.

— Pan się martwi? — dodała ze śmiechem. — Nie warto!... Jeżeli pan chciałby zapoznać się z innemi młodemi pannami, nic łatwiejszego! Proszę przyjść na „weekend" do nas.

Zenon dziękując za zaproszenie nie zaangażował się wszakże, gdyż jedna tylko młoda panna interesowała go teraz — Lola mianowicie.

Nie była to miłość gwałtowna! Tak zwana miłość szalona od pierwszego wejrzenia, lecz osobliwe jakieś ciepłe uczucie, pełne powagi i tkliwości.

Nie cierpiał wprawdzie, lecz brak mu było czegoś. Miał wrażenie, iż tem niestawieniem się na schadzkę Lola zepsuła życie jemu i sobie.

Aczkolwiek niechętnie zwrócił się znów po pewnym czasie o bliższe informacje do Iwonki przyjaciółki swego przyjaciela, która nie zdawała się brać rzeczy poważnych na serjo. Niewiele się jednak dowiedział.

— Ten magazyn z materjałami piśmiennemi? — mówiła Iwonka — szukając w myśli — nie wiem dokładnie... Gdzieś koło Giełdy zdaje się. Z Lolą spotkałam się w kościele Świętej Katarzyny niedawno. Ale, nic o niej nie wiem właściwie! Niech pan zapomni o niej i kwita.

Zenon oddalił się w milczeniu.

Zapomnieć! Zapomnieć! Kiedy jedynem jego pragnieniem było właśnie zobaczyć się z Lolą, pomówić z nią, spytać dlaczego nie przyszła na umówioną schadzkę?...

Nie miał narazie żadnych określonych zamiarów względem niej. Nie snuł planów na dalszą przyszłość, lecz na myśl o dziewczynie doznawał osobliwego jakiegoś wzruszenia połączonego z niewyraźnym niepokojem.

Nie mógł oprzeć się wrażeniu, że Lola i on mogli byli pokochać się, gdyby dane im było poznać się bliżej.

Tak medytując Zenon poszedł w stronę Giełdy.

Lecz znalazłszy się w jej promieniu napotkał tyle magazynów z materjałami piśmiennemi, że uznał za niemożliwe dla siebie wchodzić do każdego z nich z niezmiennem pytaniem na ustach:

— Czy w firmie nie pracuje sprzedawczyni, której Lola na imię?

Jakby to wyglądało? Panny sklepowe nie mające naogół zbyt wiele okazyj do wesołości przy monotonnej swej pracy, parsknęłyby mu w nos śmiechem.

Zaniechawszy więc zamiaru Zenon chcąc wykorzystać jedyną ścisłą wiadomość o Loli, przez kilka dni z rzędu przechodząc koło stacji metro przy placu Świętego Jerzego, zatrzymywał się chwil kilkanaście dla asystowania przy nadejściu paru skolei pociągów, poczem zawiedziony w nadziei spotkania Loli, odchodził w swoją stronę.

Z biegiem tygodni wspomnienie młodej panny bladło w jego umyśle, lecz nie zatarło się doszczętnie i, myśląc o niej z melancholją Zenon powtarzał sobie zawsze, że przeszedł prawdopodobnie obok szczęścia.

W parę miesięcy po owem przelotnem poznaniu się z Lolą — poznaniu, które pozostać miało bez jutra — schodząc ulicą Henryka Monniera Zenon natknął się na pogrzeb.

Przed jedną z kamienic wnoszono trumnę na karawan i jeden z wieńców wiszących na wozie żałobnym przewiązany był fjoletową wstęgą z napisem:

„Mojej drogiej Matce".

Nic zwyklejszego przecież. A jednak serce w piersi Zenona zabiło jak młotem.

Kilka pań zawoalowanych przeszło obok niego. Zenonowi wydało się, że w jednej z nich poznaje Lolę po figurze i ruchach, lecz twarz damy niewidoczną była pod czarną krepą.

Mimo to Zenon poszedł wślad za orszakiem i asystował na nabożeństwie w kościele ściągając uwagę rodziny nieboszczki na siebie. Panowie, wzruszeni, uściśnieniem dłoni dziękowali mu za okazane współczucie, panie zaś, te które nie padały w objęcia przyjaciółek z łkaniem, darzyły go lekkiem skinieniem głowy.

— Gdyby nawet Lola poznała mnie — myślał Zenon wracając do siebie — chwila była zbyt nieodpowiednia do odnawiania znajomości zemną. Jakie przytem mam dane na to, że nieboszczka była jej matką?

Mimo te refleksje Zenon w ciągu następnych dni kilku machinalnie omal kierował swe kroki w stronę ulicy Henryka Monniera w cichej nadziei spotkania się z Lolą całą siłą woli walczył z chęcią wyjścia w bramę kamienicy, z której wynoszono trumnę i wybadania odźwiernej.

Obawa jedynie jak odźwierna zareaguje na to, czy nie będzie mianowicie podejrzewała go o złe zamiary wstrzymała Zenona od tego kroku.

Tak rzeczy stały, kiedy pewnego niedzielnego popołudnia, przed gospodą stojącą niedaleko rzeki Zenon zobaczył Lolę tańczącą z młodym człowiekiem o wyglądzie sportowca jeśli nie atlety; szerokiego w ramionach i cienkiego w talji ściśniętej pasem. Miał na sobie kolorową koszulę otwartą na piersiach.

Lola, w skromnej sukience z różowej tkaniny z oczyma wpół przymkniętemi trzymała zgrabną główkę na bicepsach swego tancerza.

Krew uderzyła Zenonowi do głowy i uczuł nagle że nie mogło być mowy o tem by on kusił się o zdystansowanie takiego rywala... Że Lola, teraz, nie miała nic na wytłómaczenie swoje... Że... niegodna była tego poważnego uczucia, które tak długo żywił w sercu dla niej.

Zenon widział siebie teraz idącego za orszakiem żałobnym domniemanej matki Loli i słowa pociechy, które układał wówczas w myśli brzmiały mu jak ironja w uszach.

— Niech pani nie płacze panno Lolu! Nie zostaniesz sama w życiu! Ja jestem i będę przy tobie do śmierci jeśli zechcesz.....

— Aha! Właśnie! Zależało jej na nim! Puściła go kantem! Odtrąciła omal jak muchę uprzykrzoną!... Dla kogo!... Dla kogo?...

Wtem muzyka ucichła i taniec przerwano. W chwili gdy Zenon zapłaciwszy za swą szklankę wina zmierzał ku wyjściu z gospody wzrok jego skrzyżował się z oczyma Loli, które rozszerzyły się zdziwieniem. Poznała go i zbliżywszy się doń swobodnie podała mu rękę na przywitanie, mówiąc:

— Cieszę się ze spotkania z panem. Pan pozwoli, że przedstawię mu mego męża. Sportowiec-atleta rozmawiał tymczasem z przyjaciółmi. Lola prześlizgnęła się przez gromadkę gości by przyprowadzić go do Zenona. Ale, kiedy wróciła ze swym małżonkiem pod rękę Zenona już nie było.

Nie mógł zgodzić się na tak banalny epilog swego pięknego i... długotrwałego marzenia — snu!...

Tłum. [illegible]

SPORT.

Lekkoatleci polscy w obliczu ważnych zmagań.
Wywiad z przedstawicielem P.Z.L.A.

Sezon lekkoatletyczny już się rozpoczął. Na wszystkich boiskach świata wre praca. Z każdym dniem gazety przynoszą wieści o nowych rekordach i nowych „gwiazdach" sportowych.

Na starcie przygotowań do tegorocznych mistrzostw Europy w Turynie i kobiecych igrzysk światowych w Londynie stanęły wszystkie państwa.

W Polsce sprawy przygotowań traktuje się b. poważnie. Celem bliższego poinformowania czytelników jak przedstawiają się nasze plany w lekkiej atletyce i jaki jest stan naszych przygotowań zwróciliśmy się do sfer miarodajnych w tej dziedzinie z prośbą o wywiad.

— Jakie są zamierzenia polskiej lekkiej atletyki na rok bieżący? — zapytujemy na wstępie.

— Plany są b. obszerne, a to ze względu na liczne zaproszenia z zagranicy. Jednak nie wszystko da się zrealizować a to z racji braku funduszów. Ekspedycje są b. kosztowne, całkowity program meczu wymaga 20 zawodników, również koszty sprowadzenia zagranicznych gości do Polski sięgają tysięcy. Inaczej by się sprawa przedstawiała, gdyby lekka atletyka cieszyła się u nas większą popularnością. Tymczasem dotychczas nie można tego stwierdzić. Zmuszeni jesteśmy wobec tego wziąć udział tylko w kilku najważniejszych imprezach międzynarodowych, a inne odłożyć do lepszych czasów.

MISTRZOSTWA EUROPY W TURYNIE.

W lekkiej atletyce męskiej przygotowania nasze traktujemy głównie z punktu widzenia startu na mistrzostwo w Turynie. Mimo, iż przyznano nam tylko 4 miejsce bezpłatne, ze względów prestiżowych mamy zamiar wysłać grupę złożoną z 12 osób. Przewidziany jest wyjazd Kusocińskiego, Heljasza, Pławczyka, Kostrzewskiego Zuckhausa, pozatem dobierze się jeszcze kilku w zależności od formy i wyników.

Na tydzień przed Turynem o ile stosunki między nami a Czechami się poprawią mamy mecz z Czechosłowacją o tyle ważny, że w razie zwycięstwa zdobędziemy na własność puhar min. Benesza dwukrotnie już dotychczas zdobyty.

Również w projekcie jest obóz treningowy dla 20 zawodników pod kierunkiem trenera Cejzika, w drugiej połowie sierpnia.

— Jakie inne starty zagranicą czekają w bieżącym sezonie naszych lekkoatletów?

Przewidziany jest start w końcu lipca na trójmeczu bałtyckim, przyczem spodziewamy się w tym wypadku subsydjów z M. S. Z. z których dotychczas korzystaliśmy.

Pozatem zakontraktowaliśmy kilka indywidualnych startów w Berlinie, Londynie, Amsterdamie co ma duże znaczenie propagandowe. Wogóle zwracamy baczną pod tym względem uwagę na Europę Zachodnią.

KOBIECE IGRZYSKA ŚWIATOWE W LONDYNIE.

— W grupie kobiecej wszystkie wysiłki stoją pod znakiem Igrzysk w Londynie, w których bronić będziemy swego 2 miejsca w klasyfikacji ogólnej. Pozatem na 1 lipca mamy w Warszawie pierwsze oficjalne spotkanie w lekkiej atletyce między Polską a Niemcami. Mecz zapowiada się jako impreza o znaczeniu europejskiem ponieważ obie drużyny cieszą się sławą najlepszych zespołów Europy. W ciągu lipca kilka czołowych zawodniczek weźmie dla treningu udział w zawodach w Berlinie i Amsterdamie. Po igrzyskach w Londynie drużyna startuje w drodze powrotnej w Brukseli zaś 19 sierpnia spotkamy się w niezwykle ciekawie zapowiadającym się meczu z Japonją w Warszawie.

— A jak przedstawiają się postępy [illegible]niczek?

Walasiewiczówna po pilnym zimowym treningu jest gotowa do zbierania nowych „laurów". Przyjedzie do Warszawy w czerwcu i napewno zadziwi nas swoją kondycją.

W dysku nadal bezkonkurencyjna Wajsówna. Inne zawodniczki trenują pod wytrawnem okiem Cejnika na Bielanach. Wybijają się Freiwaldówna i Jasieńska.

—A nasza męska extraklasa lekkoatletyczna?

Co do Kusocińskiego to trudno coś o nim powiedzieć. W każdym razie jeśli wydobędzie z siebie maksimum woli, jeśli klub jego da mu warunki do przeprowadzena jednowartościowego treningu to przypuszczalnie na mistrzostwa turyńskie będzie gotów. Bardzo ładnie spisali się na początek sezonu Heljasz, który dosięga w kuli 16-ki i Pławczyk uparcie dążący do 2-ch metrów. Dużym talentem jest Zuckhaus, który ma szanse przekroczenia w trójskoku 15 m. Nadzieje rokują Lokajski w oszczepie, Kluk w tyczce oraz Fiałka zwycięzca wiosennych mistrzostw Polski — w biegu naprzełaj.

Sezon dopiero się zaczął, więc trudno jeszcze coś konkretnego powiedzieć. Jest jednak duża nadzieja, że rok ten będzie owym ważnym etapem w historji polskiej lekkiejatletyki.

M. R.

Przywiozą puhar na własność...
Dzisiejszy mecz robotniczy Warszawa — Łódź.

Dziś we wtorek o godzinie 15,30 odbędzie się na boisku Skry międzymiastowy piłkarski mecz robotniczy Warszawa—Łódź o puhar b. prezydenta Łodzi Ziemięckiego. Dotychczas Łódź odniosła dwa zwycięstwa. Ewentualne trzecie zwycięstwo nad Warszawą zapewniłoby jej puhar na własność.

W przerwie meczu rozegrane zostaną biegi sztafetowe męskie i kobiece.

Sport w kilku słowach.

(—) Popularny bokser warszawskiego CWS-u Bartosiak, przeniósł się do Łodzi i wstąpił do klubu KPZjednoczone. Bartosiak występować będzie w wadze półśredniej.

(—) W niedzielę dnia 10 b. m. zostaną rozegrane w Łodzi mistrzostwa okręgowe lekko-atletyczne dla młodzików.

W czwartek, dnia 3 maja z okazji święta Narodowego klub IKP urządza rewję sportową. Rewja ta odbędzie się na boisku IKP przy ul. Ogrodowej przyczem wejście będzie bezpłatne. Program rewji jest następujący: o godzinie 15,30 bieg uliczny, z boiska ulicami Ogrodową Mielczarskiego, Gdańską i Ogrodową spowrotem na boisko) na dystansie ponad 2 klm. o nagrodę ufundowaną przez urzędników i majstów firmy: „IK Poznański" (duży puhar). Następnie na boisku odbędą się: sztafety 4 razy 400 i 4 razy 100 m. bieg 100 m., skoki wdal i o tyczce rzut kulą.

Zawody te będą międzyklubowe. Pozatem odbędzie się mecz piłkarski między drużynami ŁKS (kombinowany) i IKP, mecze w siatkówkę i koszykówkę męską między YMCA a IKP. mecz hazeny: Wima —IKP. oraz zawody bokserskie przy udziale zawodników IKP i ŁKS-u.

W czwartek wieczorem nastąpi wyjazd polskiej reprezentacji bokserskiej do Ameryki, gdzie drużyna nasza zmierzy się 18 maja w Chicago z reprezentacją USA. Zarząd PZB ustalił już następujący skład reprezetacji. polskiej na wyjazd waga musza Rotholc w kogucia. Rogalski, waga piórkowa: Kajnar, waga lekka Sipiński. waga półciężka: Chmielewski, a jeżeli nie zrobi wagi to zwycięzca eleminacyj Seweryniak —Misiurewicz, waga średnia: Majrzycki i waga półciężka Piłat.

Sekundantem drużyny będzie wchm. Sztamm.

(—) Mistrzem szosowym kolarskim KPZjednoczone został Artur Szmidt przebywając trasę 100 klm. w czasie 3 godziny 25 min. 31 sek.; drugie miejsce zajął Stefański 3.25.31.5 sek. trzecie Szeftek.

(—) Sędzią meczu ligowego ŁKS—Ruch, który odbędzie się w niedzielę w Łodzi. będzie p. Rutkowski.

(—) Po niedzielnych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo świata do finału zakwalifikowały się: Węgry, Rumunja, Belgja, Brazylja Egipt, Szwecja, Hiszpanja, Italja, Austrja. Czechosłowacja, Szwajcarja, Niemcy, Holandja, Francja, nadto zwycięzcy meczów Argentyna-Chile (1.V) i Meksyk-USA (24.5 w Rzymie.) W niedzielę Holandja pokonała Belgję 4:2 Rumunja-Jugosławję 2:1 i Węgry-Bułgarję 4:1.

(—) B. mistrz Łodzi w wadze półciężkiej Wurm odbył już służbę wojskową i powrócił na stałe do Łodzi. Natomiast mistrz Łodzi w. koguciej Spodenkiewicz (IKP) powołany został do służby wojskowej, którą odbywa w 31 p. S. K.

Zbiórka Kawalerów Krzyża Walecznych.

W dniu 3 Maja odbędzie się o godzinie 9 rano w lokalu Stowarzyszenia Kawalerów „Virtuti Militari" zbiórka odznaczonych Krzyżem Walecznych, celem udania się w zwartym szyku do Katedry na uroczyste nabożeństwo z okazji Święta Narodowego.

KOMUNIKAT.

Zarząd Grodzki Federacji P. Z. O. O. w Łodzi potępia w całej rozciągłości publiczną napaść prasową na kolegę naszego — posła dr. B. Fichnę spowodowaną przez „Legjon Młodych" i oświadcza, że kol. Fichna, wielce zasłużony działacz ideowy w organizacjach b. wojskowych, cieszy się jaknajlepszą opinją w „Związkach Sfederowanych" i swą bezinteresowną działalnością społeczną, nigdy nie uchybił etyce i godności żołnierza-legjonisty.

Z POLSKIEGO CZERWON. O KRZYŻA MODZIEŻY.

Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży Oddz. Łódz. Pol. Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że obchód „Dnia Matki" w roku bież. odbędzie się 3 czerwca.

Protektorat nad Komitetem Obchodu objęła łaskawie p. Wojewodzina Hauke—Nowak.

Szczegóły uroczystości zostaną podane po ustaleniu programu.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Rodzina.
Adria — Wróg we krwi.
Amor — Upiór Paryża.
Capitol — Kocha... lubi... szanuje...
Casino — Królowa Krystyna.
Corso — I. 6 godzin życia. II. Królowa podziemi.
Czary — I. Branka syna puszczy: II. Miłość w aucie.
Grand-Kino — Porwanie.
Metro — Wróg we krwi.
Mimoza — Zdobyć Cię musze.
Muza — Legjon śmierci.
Oświatowy — I. Bunt młodzieży. II. Sensacja nad sensacjami.
Palace — Csibi.
Przedwiośnie — Szalona noc w Zoo.
Rakieta — Jennie Gerhardt.
Roxy: — Cesarskie łowy.
Słońce — I. Tysiąc i druga noc. II. Dziwolągi".
Sztuka — Jaką mnie pragniesz.
Zachęta — Przygoda na Lido.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa cytrynowa, kotlety wołowe — z kartoflami — szparagi, legumina z rodzynków i migdałów.

WINSZUJEMY.

Jutro: Zygmuntowi i Anastazemu.
Wschód słońca 4.07
Zachód — 18.58
Długość dnia 14.51
Przybyło dnia 6.37
Tydzień 18.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 1 maja. Loco 10,95; maj 10,81; lipiec 10,90; sierpień 10,95; wrzesień 11,00; październik 11,05; grudzień 11,14; styczeń 11,21; marzec 11,30.

Liwerpool, 1 maja. Loco 5,96; maj 5,63; czerwiec 5,70; sierpień 5,69; październik 5,65; grudzień 5,63; marzec 5,64.

Brema, 1 maja. Loco 12,98; lipiec 12,98; październik 13,16; grudzień 13,26; styczeń 13,29; marzec 13,34.

Waluty, dewizy i akcje

DEWIZY — NIEJEDNOLICIE.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój zmienny.

ŻYWSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNEMI. PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 43,50. Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,50—53,30; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 118,50; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 58,25; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 76,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 62,25—62,50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25 Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Pol. Banku Komunalnego II em. 71,00; Obligacje Pol. Banku Komunalnego III em. 78,00; Obligacje Pol. Banku Komunalnego IV em. 78,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 65,00; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 41,00; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 49,50—49,75; 7 proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 33—33,25; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 64,13; 5 proc. Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 55,00; 4 proc. Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 50,25; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 1933 r. 45,50; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 52,00; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kielc 33 r. 45,50 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 33 r. 49,00.

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój spokojny.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 82,50; Starachowice 10,18.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 1 maja. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny pozostają bez zmiany.

Poznań, 1 maja. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 14,50—14,75; pszenica 16,00—16,25; 14,25—13,75; owies 12,25—12,75; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,00—22,00; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,00—22,00; mąka żytnia I gat. 0,65 proc. z workiem 19,50—20,50; mąka żytnia razowa 0-95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 28,75—30,25; mąka pszenna gat. I B 45 proc. z workiem 25,75—27,75.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN,

16,05 „Skrzynka P. K. O.".
16,20 „W ogniu rewolucji roku 1905-go" — wygł. p. Wł. Pobóg-Malinowski.
16,35 Recital śpiewaczy I. Bardy. Przy fort. prof. L. Urstein.
16,50 Koncert z Poznania.
17,30 Odczyt (z cyklu „Literatura polska") p. t. „Słowacki" — odczyt I-szy wygł. prof. K. Górski.
17,50 „W świecie atomów" — wygł. dr. J. Baumgarten.
18,10 Muzyka z płyt.
18,25 Płyty.
18,50 Program na dzień następny.
18,55 Rozmaitości.
19,10 „Dokąd jechać w święto"?
19,15 „Listowne naucz. rolnictwa".
19,25 Feljeton aktualny.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20.02 „Wiktorja i jej huzar", operetka w 3-ch aktach w reżyserji i radjofon. M. Makowieckiej.
W przerwie: „W restauracji" frgm. z powieści Anieli Gruszeckiej p. t. „Przygoda w nieznanym kraju" (Kwadrans literacki).
22,30 Muzyka tan. z danc. „Adria".
23,00 Wiad. meteorol. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tan. z danc. „Adria".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJATKIEM:

19,15 Repertuar teatrów i kom. łódzkie.

ŚRODA.

RASZYN,

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7,05 Gimnastyka.
7,25 Muzyka poranna (płyty).
7,35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki porannej z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8,00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Płyty.
12,30 Wiadomości meteorologiczne.
12,35 XXV-ty koncert szkolny z Filh. Warszawskiej.
14,00 Dziennik południowy.
15,05 Wiadomości o eksporcie polskim.
15,10 Wiadomości gospodarcze.
15,20 Płyty.
15,50 Audycja dla dzieci p. t. „Hej ramię do ramienia", zorgan. przez młodzież Polskiego Czerw. Krzyża.
16,20 „Skrzynka pocztowa" — omówi dr. M. Stepowski.
16,35 Recital fortepianowy J. Tołkacza.
17,00 Koncert kameralny z Wilna.
17,30 Odczyt (z cyklu „Literatura polska") p. t. „Słowacki" — odczyt II-gi wygł. prof. K. Górski.
17,50 „Święto 3 Maja a Polska Macierz Szkolna" — wygł. p. wojew. Wł. Sołtan, prezes Pol. Mac. Szkolnej.
18,10 Muzyka lekka z kaw. „Adria".
18,50 Program na dzień następny.
18,55 Rozmaitości.
19,15 Skrzynka pocztowa rolnicza.
19,25 Feljeton liter. ze Lwowa.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Koncert popularny. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. E. Mossakowski (śpiew z tow. orkiestry).
20,45 Odczyt aktualny.
21,05 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna.
22,00 Płyty gramofonowe.
22,40 „Skrzynka radjowa" w jęz. ang., wygłosi p. Ordon.
23,00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tanecznej z kaw. „Gastronomja".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

11,50 Komunikaty łódzkie.
15,10 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.
16,20 Muzyka z płyt.
19,15 Repertuar teatrów i kom. łódzkie.
22,40 Muzyka z płyt.

Otwarcie Instytutu Czystości.
Porady dla wzorowych pań domu.

Łódź 1 maja. W dniu wczorajszym firma Schicht-Lever otworzyła w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 146 (róg Ewangelickiej) Instytut Czystości, zadaniem którego jest wykazanie gospodyniom jak należy prać popularnym w użyciu domowem „Radionem" i jakie można z niego wyciągnąć korzyści. Jak się okazuje „Radion" pierze nietylko bieliznę kolorową i białą, lecz również jedwabie, wełny i dywany nawet. Z chwilą otwarcia Instytutu Czystości każda z pań, chcąc skorzystać z porady może przynieść ze sobą odnośny przedmiot i wyprać go na miejscu. Należy jedynie zaopatrzyć się w paczkę „Radionu", którego w instytucie nie sprzedaje się. Poradnia ta, które podobno uruchomione już zostały w Warszawie, Katowicach, Bydgoszczy, Wilnie i Lwowie, gdzie cieszą się powodzeniem, będzie dawała zupełnie bezpłatne odczyty, pokazy racjonalnego prania nowoczesną metodą.

Inicjatywę firmy Schicht—Lever powitać należy z uznaniem, gdyż niejedna gospodyni, która dotychczas oddawała rzeczy do prania poza dom, będzie mogła to z całem powodzeniem robić u siebie, a tem samem wprowadzić tak pożądaną w dobie obecnej pewną oszczędność.

We wczorajszej uroczystości otwarcia nowej placówki wzięli udział, niezależnie od przedstawiciela firmy Schicht—Lever dyr. Nowickiego z Warszawy, przedstawiciel Wydziału Zdrowotności Magistratu m. Łodzi, Polskiego Czerwonego Krzyża, stowarzyszeń kupieckich, Związku Pań Domu, Stowarzyszenia Kobiet przy kościele św. Jana, Szkoły Przemysłowo-Handlowej żeńskiej, Kropli Mleka, przedstawiciele prasy i t. d.

BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY!

Zarząd i Komenda P. W. i W. F. wzywa wszystkich członków do bezwzględnego przybycia w dniu 3-go Maja r. b. o godzinie 8-ej rano punktualnie do lokalu Związku ul. Żwirki Nr. 8.

Zarząd i Komenda.

Kobiety są fałszywe! — Dokument z czasów króla Salomona.

Profesor badań semickich Aberman odkrył bardzo ważny dokument biblijny o stosunku króla Salomona do kobiet. Dokument ten, który zagubiony został lat 800 temu, napisany jest po arabsku dla Żydów w wieku 10-tym. Dr. Aberman pracował nad tym dokumentem cały szereg lat.

Dokument składa się z 25 apokryfów a jeden z nich powiada, że król Salomon posiadał 700 żon i 300 nałożnic, lecz nie wierzył by bodaj jedna z nich była mu wierna. Mędrcy izraelscy zarzucali królowi jako przesąd jego ujemny sąd o kobietach, mianowicie jego twierdzenie, że śród swych tysiąca kobiet nie znalazł

ani jednej cnotliwej.

Na to król Salomon podjął się udowodnić, że ma słuszność.

Król kazał swemu ministrowi wynaleźć kobietę zamężną. która byłaby piękną. Mąż tej kobiety wezwany został do pałacu królewskiego, przyczem król odezwał się do niego w te słowa:

— Słyszałem o twej uczciwości, więc chciałbym wydać za ciebie zamąż moją córkę i uczynić cię moim ministrem.

Mąż odrzekł na to, że nie chce opuszczać swej żony, której jest oddany duszą i ciałem. Król mimo to zaproponował mu zabić jego żonę. by mógł się ożenić z córką królewską i korzystać z wysokiego stanowiska. W manuskrypcie opisuje się tylko, jak mąż powraca do domu, gdzie walczy w nim miłość z ambicją. Wreszcie żądza sławy wzięła górę. Podniósł już miecz, aby zabić śpiącą żonę, lecz nagle zobaczył leżące obok niej dwoje dzieci, i rzekł do siebie:

— Spójrz jak ona śpi niewinnie. Jak mi Bóg miły, nie chcę skarbów królewskich.

Poszedł tedy raz jeszcze do króla i opowiedział mu cały przebieg sprawy, dodając.

— Nie mogę zamordować mej żony, nie obarczaj królu, swego niewolnika ta kim żądaniem.

Następnie król Salomon zawezwał żonę tego męża i oświadczył jej, że ją kocha i chce ją pojąć za żonę, o ile nie jest już małżonką innego. I grając na jej żądzy sławy i blichtru, dał jej siekierę, by mogła zabić męża we śnie, celem wyjścia zamąż za króla. Król jednak zatroszczył się o to by siekiera

była dość tępa.

Kobieta poszła do domu dobrze nakarmiła męża, dała mu do picia wino, a gdy usnął usiłowała go zabić, przyczem tylko dzięki tępości siekiery uszedł on z życiem. Król wezwał następnie tę parę małżeńską przed swój sąd i zaprosiwszy mędrców izraelskich, opowiedział im o próbie, przed którą postawił męża i żonę — próbie która świadczy

o fałszywości kobiet.

Dr. Aberman znalazł kilkasetdykteryjek biblijnych, które stanowią treść nowo odkrytego kodeksu. Znalazł także wielką liczbę bajek. które widocznie były znane do 10-go wieku, lecz potem uległy zapomnieniu. Sam manuskrypt, który znany jest jako księga pocieszeń Ibn Sahida przepadł 800 lat temu i został odnaleziony na Bliskim Wschodzie. Manuskrypt stanowi własność żydowskiego seminarjum w Ameryce.

W sercu czarnego kontynentu. Piekło zieleni i słońca.

Niezwykłe bogactwa belgijskiej kolonji.

Kongo Belgijskiej jest jednym z najbogatszych krajów Afryki Środkowej. Z całego świata przyciągają tu ludzie niezmierne bogactwa naturalne Konga, Złoto, cynk, miedź, a przedewszystkiem bogate pola djamentowe stanowią nieodpartą pokusę dla żądnych wzbogacenia się sprytnych i przedsiębiorczych kolonistów.

Ogromne przestrzenie tego kraju, przewyższają czterokrotnie obszarem Francję a niemal 80-krotnie swoją metropolję — Belgję. Powstanie Konga, jako państwa niepodległego, datuje się od 1885 r. Wówczas to parlament belgijski upoważnił króla Leopolda II do przyjęcia tytułu władcy kraju, który otrzymał nazwę: „Etat independant du Congo". W roku 1908 nastąpiło anektowanie Konga, które, jako „Niepodległe Państwo Kongo" pozostaje pod administracyjnem zwierzchnictwem Belgji, figurując, jako kolonja.

Na olbrzymiem terytorjum, wynoszącem przeszło 2.356.000 km. kw. zamieszkuje

zaledwie 10 miljonów ludności:

— jednakże są to dane nieścisłe, bowiem napady Arabów, oraz śpiączka dziesiątkują rok rocznie ludność w zastraszający sposób.

Według statystyk z przed czterech lat Kongo zamieszkiwało około 25.000 Europejczyków w tej liczbie Belgów było 17.500.

Pozostali, to zbieranina niemal wszystkich narodów. Polaków urzędowe statystyki podawały na 44.

Jest to znikoma liczba, jeśli wziąć pod uwagę, że w istocie całe życie gospodarcze Konga Belgijskiego oparte jest na Europejczykach. Belgowie, którzy stanowią liczbę najpoważniejszą — są przeważnie urzędnikami państwowymi, zaś jako przedsiębiorcy w tym kraju odgrywają rolę niedużą. Mają oni wpływ na to życie raczej jako kapitaliści.

Różne narodowości Europy mają w Kongo nieskrepowaną niczem możność pracy i zarobkowania w handlu, rolnictwie i przemyśle.

Olbrzymie znaczenie w gospodarczym rozwoju Konga posiada rolnictwo, mające tam duże widoki rozwoju. Plantacje rolne, eksploatowane są prawie wyłącznie przez Europejczyków. Ostatnie lata spowodowały z przyczyny złych konjunktur, załamanie się finansowe plantatorów, dopływ więc nowych sił do upraw wszelkiego rodzaju ustał całkowicie. Szczególnie dotkliwie odczuli zmianę stosunków na rynku surowcowym **plantatorzy kawy.**

Wśród roślin uprawianych czołowe miejsce zajmuje: kawa, kakao ryż, bawełna, która posiada bardzo poważne znaczenie. Rozmiar plantacji bawełny szczególnie u murzynów, pouczanych w tym zakresie przez instruktorów belgijskich rośnie z roku na rok. Dalej palma, banany, rafja, sezam kukurydza, trzcina cukrowa i inne.

Cała produkcja nastawiona jest wyłącznie na eksport. Olbrzymiem bogactwem Konga są niezbadane obszary leśne, słynne podzwrotnikowe puszcze pełne tajemnic i niespodzianek.

Ogromne gorąco i wilgoć stwarzają świetne warunki dla życia rolnika, to też flora tych okolic obfituje w nieprzebraną ilość rodzajów i gatunków.

U stóp drzew panuje nieprzenikniony zmrok. promienie słoneczne nie są w stanie przedrzeć się przez gęsty baldachim liści, pnączy i ljanów. Rośliny walczą uparcie o dostęp do światła. pnąc się nieustannie wgórę, coraz wyżej i wyżej, byleby być bliższym słońca i powietrza. Drzewa sięgają tu olbrzymich rozmiarów 50—70 mtr.

U brzegów rzek. ospale i sennie wylegują się straszliwe krokodyle. podobne do szarych pni drzewnych, czekając na łatwą zdobycz.

Francuz F. Celine w swej książce p. t. „Podróż do kresu nocy" porównuje życie w tropikalnej puszczy Konga do piekła. Przeżarty malarją człowiek ten w chorej wyobraźni widzi piękno podzwrotnikowej przyrody w tragicznych przejaskrawionych barwach. Zachód słońca, przedstawiony w krótkim pełnym dynamiki, wstrząsającym obrazku jest doskonałem ilustrowaniem afrykańskiej przyrody.

Oto, jak pisze Celine: zmierzchy w tem piekle afrykańskiem były wspaniałe. Oczom się nie wierzyło. Za każdym razem tragiczne, jakby wielkie mordерstwa słońca... Niebo przez godziny paradowało obryzgane, z końca w koniec, oszalałym szkarłatem, a potem zielony kolor wybuchał między drzewami i wznosił się z sinem drżącemi smugami aż do pierwszych gwiazd. Potem szara barwa ogarniała cały widnokrąg i jeszcze czerwień, ale już zmęczona czerwień i nie na długo. Tak się to kończyło, wszystkie kolory opadały w rozlazłych strzępach na las, jak świecidełka po obchodzie jakiejś setnej rocznicy. Codziennie, punktualnie o szóstej to się odbywało".

Lasy ciągną się na przestrzeniach ogromnych od stolicy Leopoldville w kierunku wschodnim i północno - wschodnim na obszarze około 2000 km. Są to przeważnie drzewa, jak wogóle lasy terenów zwrotnikowych, bardzo twarde, o wielkim ciężarze gatunkowym, jak

mahoń, heban i inne.

Trudne do obróbki stolarskiej, są artykułem eksportowym do Europy, jako drzewo do meblarstwa, oraz na drewniane części różnych mechanizmów.

Z Polaków osiadłych w Kongo, kilku zatrudnionych jest w przedsiębiorstwie fotograficznem w Leopoldville, jeden z rodaków prowadzi zaś od 9 lat eksploatację lasów na większą skalę.

Eksploatacja lasów pod względem prawnym jest łatwą do uzyskania: każdy reflektant otrzymuje od rządu gubernatora pozwolenie na wyrąb w określonym rewirze, oczywiście na przestrzeni znacznej, płacąc za to minimalną sumę rocznie.

Szwagier króla Karola



68-letni profesor Woronow, znany ze swoich operacyj odmładzających, ożenił się w Bukareszcie z 21-letnią panną Schaff, kuzynką kochanki królewskiej — pani Lupescu.

Piękność jest rzeczą względną.

Płeć piękna oburza się na psychjatrę.

Sprawę urody męskiej i kobiecej porusza na łamach prasy amerykańskiej pani Helena Blum:

Znieważono nas kobiety — wywodzi autorka — i nie zostaniemy dłużne odpowiedzi. Psychjatra dr. Louis Bish pozwolił sobie oświadczyć co następuje:

— Dlaczego kobiety uczęszczają do zakładów upiększających? Ponieważ

z natury są brzydkie,

więc muszą się upiększać. Dlaczego kobieta czyni wszystko, aby pozostać piękną, jak długo tylko może? Ponieważ traci swą młodość bardzo szybko, więc musi dbać bardzo wcześnie o zachowanie tej odrobiny urody, jaką obdarzyła ją natura.

Innemi słowy znaczy to, że ponieważ mężczyzna woli wydawać pieniądze na cygara, książki, kobiety, niż na zakłady piękności, to wydaje mu się, że jest przystojniejszy. Nie, kochany doktorze. Popełnia pan wielki błąd. Nie będziemy dysputowali o piękności, bo to rzecz gustu osobistego. Każdy ma swe własne zdanie o pięknie. Ale twierdzenie, że kobity chodzą do "biur urody" dlatego, że są z natury brzydkie. jest śmiesznem.

Szanowny doktór powinien by wiedzieć, że instytucja upiększenia się powstała wraz z narodzinami płci... pięknej. Dla czego? — zapyta kto. Ponieważ takie jest jej życie, jej cele jej egzystencja, że uroda gra u niej ogromną rolę. Z chwilą tedy, gdy kobieta traci urodę naturalną, szuka ona urody sztucznej.

Dlaczego kobieta chodzi do instytutów piękności? Nie dlatego, że brzydka, a pragnie być piękną, lecz przeto, że jest piękna i chce być piękniejszą. Powtóre jestto rzecz mody. Obecnie, gdy się nosi włosy długie, potrzebuje ona loków. Gdy jutro powróci moda na krótkie włosy, będzie je strzygła.

Pozatem zakład piękności jest pod wieloma względami zakładem higjenicznym wogóle. Czyści się tam skórę masuje czaszkę, etc. A dlaczego nie robi tego mężczyzna? Nie robi tego, bo nigdy tego nie czynił, ludzie

nie lubią inowacyj.

To też ostatnio, gdy mężczyźni tracą wcześnie włosy, poczynają oni naśladować kobiety.

Autorka kończy: jeżeli tedy pacyfistycznie nastrojone kobiety zlinczują d-ra Bisha za jego złośliwy atak, to niech nie narzeka, bo gruntownie zasłużył na tę karę. Tyle autorka.

Pani Blum opuszcza niestety jeden argument może najważniejszy. Żyjemy w epoce demokratyzacji i niwelacji. Ubogi stara się zrównać z bogaczem pod względem wykształcenia, ubioru, dąży do minimum egzystencji. Ale przywileje istnieją nietylko na punkcie majątkowym, i oświatowym, lecz także

na punkcie urody.

Piękna kobieta bierze może jeszcze bardziej górę nad brzydką, niż człowiek bogaty nad nędzarzem.

I oto przychodzi biuro piękności i wyrównywa tę niesprawiedliwość losu. Kobieta piękna, malując się, składa ze siebie niewątpliwie ofiarę na rzecz brzydkich, bo ją sama farba czyni brzydszą. W ten sposób odbywa się upowszechnienie urody.

Oczywiście, że dopóki mężczyźni są jeszcze politycznie i ekonomicznie panami sytuacji, niwelacja urody może być tylko zadaniem społecznem kobiet.

Przez trzydzieści lat poszukiwacz złota SPOCZYWAŁ w BRYLE LODU

Przed kilku miesiącami wybrali się dwaj kanadyjscy myśliwi, Henry Lerchand i John Trinkle, z Nukatsu nad rzeką Jukon, aby polować na dzikie zwierzęta na lodowej pustyni Alaski. Ubiegłej jesieni zbudowali sobie mały domek w odległości kilku mil od najwyższego wzgórza północnej Ameryki, od szczytu Mac-Kinley, posiadającego wysokość 6,200 metrów. Tam złożyli swoje zapasy żywności, a potem zajęli się ustawianiem sideł i pułapek na zwierzęta, aby chwytać je żywcem dla cennego ich futra.

Tak przeszła większa część zimy. Kosztowne futra gromadziły się w domku. Gdy wyszły im zapasy mięsa, udali się na polowanie. Przeszli wiele mil, nie natknąwszy się na żadne zwierzę. Wkońcu zatrzymali się w ogromnej dolinie, pokrytej zlodowaciałemi blokami skalnemi i rozpalili tam ognisko, aby ugotować posiłek.

Nagle Henry trącił swego przyjaciela i zawołał:

— Zobacz tę bryłę lodu!

I obaj zaczęli się przypatrywać uważnie dwumetrowej bryle lodowej. We wnętrzu tej bryły tkwiło bowiem coś czarnego, jak gdyby

zarysy ludzkiego ciała.

Szybko chwycili płonące głownie z ogniska i oświecili bryłę lodową. Zarysy ciała stały się wyraźniejsze. Nie namyślając się więc długo, porwali siekiery i zaczęli rąbać twardą skorupę lodu. Gdy dotarli do wnętrza bryły, oczom ich przedstawił się ponury widok. W bryle leżały skurczone zwłoki mężczyzny. Lodowa powłoka lodu zakonserwowała ciało, które wyglądało

nietknięte i świeże.

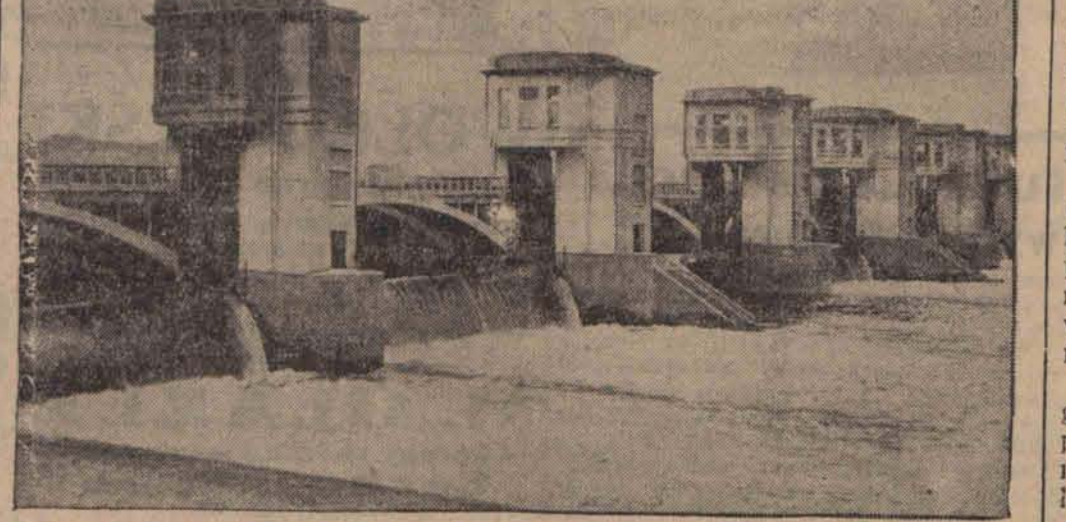
Nawet odzież była nienaruszona. Prawa ręka nieboszczyka spoczywała na wypełnionym plecaku, który zsunął się mu z pleców.

Myśliwi wyjęli plecak z lodu i otworzyli go. Oczom ich przedstawił się niezwykły widok. W plecaku znajdował się woreczek, a w nim błysnęło prawdziwe złoto: 3.800 gramów w piasku. I jeszcze coś znaleźli z dokumentami. Wynikało z nich. że zmarły nazywał się Andrzej Koljukin, urodzony w roku 1872 w Tomsku na Syberji. Gazeta, znaleziona w plecaku była z 1903 roku. W tym roku zginął Koljukin.

Prawdopodobnie zaskoczyła go burza śnieżna lub lawina. Przez trzydzieści lat spoczywały jego zwłoki w bryle lodowej, która w dniach roztopów zawędrowała w dolinę.

Myśliwi pochowali nieboszczyka i zabrali jego mienie. W jakiś czas zgłosili się z tem w najbliższym komisarjacie polcji. Oddano im znalezione złoto na własność. Uzyskali za nie 2.500 dolarów.

OLBRZYMIA TAMA w BELGJI.



W Belgji została poświęcona i oddana do użytku olbrzymia tama — jaz na Mozie.

PODSŁUCHANE.

W TEATRZE.

Do gabinetu dyrektora teatru wpada bileter z galerji i woła:

— Panie dyrektorze, jakiś człowiek zleciał z galerji na parter, Co robić?

— Przedewszystkiem kazać mu dopłacić.

CIEMNA PLAMA.

— Dlaczego zerwałeś z twoją narzeczoną?

— Niestety dowiedziałem się, że jej przeszłość...

— Ależ nic podobnego. Jej przeszłość jest bez zarzutu.

— Tak, ale cokolwiek ...zadługa...

ODWAŻNE NIEWIASTY.

1175 myszy w jednym pokoju.

W tych dniach w Londynie otwarto jedyną w swoim rodzaju wystawę myszy. Na tę zbiorową, osobliwą wystawę przysłano myszy ze wszystkich miejscowości Anglji. W ogólnej liczbie stanęło do konkursu 1.175 egzemplarzy.

Specjane jury, obchodzące klatki, rozpatrywało cechy i właściwości zebranych gryzoniów. Członkowie jury poczuwali się do odpowiedzialności za rezultaty powierzonej im misji, ponieważ nagrodzić miano najbardziej oryginalne myszy.

Dla lepszego odróżnienia poszczególnych znamion rasowych myszek, wypuszczano je z klatek i robiono staranny przegląd ich główek, uszu, nosków, łapek, sierści i t. d.

Pierwszą nagrodę otrzymała mysz koloru jasno-piaskowego, którą znawcy ocenili na 33 funty szterlingów. Prócz tego, premje otrzymały jeszcze dwa eksponaty — dwie białe myszy, jedna z bronzowemi uszkami, a druga z czerwonemi oczkami.

Właściciele myszek musieli opowiedzieć w krótkich słowach życiorys i pochodzenie swoich wychowanek. Między innemi wyjaśnili oni, że myszy ze wszystkich pokarmów najbardziej

nie lubią sera

i jeżeli go konsumują, to tylko w ostateczności, gdy są bardzo głodne i nie dostają innego pożywienia.

Hodowcy myszy ustalili jedogłośnie jeszcze inny bardzo ciekawy fakt, a mianowicie, że kobiety już zwalczyły w sobie strach przed gryzoniami i ich miejsce pod tym względem zajęli mężczyźni, których ogarnia wstręt i przerażenie przy spotkaniu się ze szczurem.

J. K.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (świzki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski